

Wychodzi 2 razy dziennie

z wyjątkiem niedziel

i ano o godz. 7^{1/2} i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOCI:

We Lwowie:

miesięc. 1 zł, 2-krotna dost. do domu st. 1-80

na prowincyi:

rocznie 13 zł, 20 ct. 2-krotna wysyłka 16 zł

kwartalnie 3 zł, 80 ct.

miesięcznie 1 . 10 . 1-35

W Niemczech: miesięcznie 1 zł, 50 ct.

W innych krajach:

niezmiennych dostawca Redakcyi nie uwzględni.

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA:

za 1 wiersz polittowy albo jego miejsce 10 ct.
nadstawane wiersz parmondowy 40 ct., mała
ogłoszenia za wyraz 3 ct., najmniej ct. 30.

Numer pojedynczy:

W Lwowie:	Na prowincyi
wydania rannego 2 ct.	3 ct.
wieczornego 3 .	4 .
oba wydania razem 4 .	5 .

Rękopisów redakcyi nie zwraca

Adres „Słowa Polskiego“

Lwów, ulica Chałubińskiego 1. 17.

TELEFON 544.

Uгода węgierska.

Nie mamy żadnego zawodu, bośmy się niczego lepszego nie spodziewali. Ze Węgrzy z przesilenia wyniosą wszystko, na czem im zależało, że ustąpią tylko w drugorzędnych szczegółach i pozwolą sobie odebrać tylko to, na czem im od początku mało lub nie zależało, to było jasne dla każdego, kto porównywał polityczne siły obydwu rządów. Bez konstytucyi, bez parlamentu, z rządem, którego prawie nie ma, zaniedbawszy wszystkie dogodne momenty, musiała Austria przegrać.

Węgrzy wynoszą z trzeciej kampanii ugodowej od powstania dualizmu kilka nabytków w kierunku emancypacyjnym: przeprowadzają samodzielnie ustawy handlowo-cłowe i bankowe, a zastrzeżenie wzajemności cenniejsze w oczach w tym stopniu, że zerwanie wszystkich ekonomicznych węzłów coraz jaśkrawiej dobywa się, jako perspektywa przyszłości. Węgrzy wynoszą równorzędność wpływu na bank, co się równa panowaniu.

A przecież powitać musimy ostateczne zawarcie kompromisu, jako względnie szczęśliwe załatwienie sprawy. Dzięki wdaniu się korony, niestrudzonej pośredniczącej działalności hr. Gołuchowskiego, dzięki nawet względnemu „umiarkowaniu“ br. Szella, znalazła się formuła kompromisu, w której Węgrzy mają swoje zwycięstwo, a hr. Thun nie wychodzi bez niczego. Rzeczą talentu oficjalnej prasy będzie przedstawić terminowo ustępstwa węgierskie, jako tryumfy, a słyszymy nawet już, że „nowa formuła ugody lepsza nawet od zawartej w Ischlu“.

W środę lub czwartek usłyszymy dopiero z ust br. Szella w węgierskim Sejmie autentyczny tekst umowy. Wersje krążące mają być w szczegółach mylne. Pragnęlibyśmy, żeby przedewszystkiem wersja, odnosząca się do zrównania terminu traktatów zagranicznych z terminem ugody węgierskiej, okazała się mylną.

Uгода zawarta na lat ośm, termin ugody cłowo-handlowej i bankowej zrównany. Skoro więc wielka rewizja traktatów handlowych międzynarodowych z Niemcami, Rosją, Italią przypadnie w ciągu trwania ugody austro-węgierskiej, usunięto wielkie niebezpieczeństwo zachwiania się wszystkich fundamentów, na jakich opierają się międzynarodowe stosunki ekonomiczne, gdyby do podjęcia rokowań europejskich stawała monarchia w pełnej wojnie „ugodowej“ obydwu swych połów. To też gotowiśmy to ustępstwo węgierskie zapisać jako zdobycz nie tyle Thuna, co Gołuchowskiego. Cień jednak rzucił na tę zdobycz wieść, że jednak Węgrzy mieli przeforsować, że odnowienie traktatów europejskich ma mieć tylko krótszy termin, mianowicie do terminu ugody austro-węgierskiej. Wieść tę, przyniesioną przez *N. Fr. Presse*, bierzemy z całą restrykcją: znaczyłoby to, że wprawdzie nieszczęście nie nastąpi już w r. 1901 i 1904, ale trzy, czy cztery lata później, — chyba, że wypadki światowe inaczej pociągną Węgry o wartości ekonomicznego związku z resztą monarchii, bez którego przecież wartość personalnej i militarnej unii, którą jeszcze Węgrzy z wy-

jątkiem jednej frakcyi Koszutowców cenią należycie, musiałaby stopnieć zupełnie.

Uгода więc zawarta, warta tyle, na ile Austria zasługuje. Wprowadzi ją w życie na Węgrzech zwycięski rząd, uchwali naród w żywym, decydującym Sejmie.

W Austrii przemyci ją paragraf czternasty. Jest kwestya, czyby nawet bez obstrukcyi zdobyła jakąkolwiek większość parlamentu. Głosowałyby przeciw niej cała opozycja — a słysząc, co pisze prasa czeska, kwestya, czyby się znalazła nawet za nią większość prawicy.

Narodni Listy wprost piszą, że „*krasnoho toho vyrovnani s Uhry*“, Czesi by w Izbie nie zawtowowali.

Tak w Austrii postępuje proces samobójczy, tak się trawia własne siły większej, bogatszej, w cywilizacji daleko starszej i wyżej stojącej połowy monarchii, — tak się marnuje państwo. Jeżeli co, to te peripetye ugody węgierskiej, jej porażki i klęski, wśród których już za szczęście poczytywać trzeba, że nie jest jeszcze gorzej, powinny nauczyć, do czego dojdziemy, jeżeli tak dalej pójdzie polityka wewnętrzna monarchii, jeżeli zaślepienie na błędnej drodze potrwa jeszcze dłużej.

Z ugodą węgierską spada wielki kłopot, zawiązują się nieco ręce rządu, czas największy, by przystąpić do uzdrowienia państwa. Kto jeszcze w zaślepieniu trwa, niech czyta, co pisze prasa czeska, na najłżejszy objaw polskiej emancypacji z pod czeskiej komendy, niech czyta ostatnie *Narodni Listy*, jak tam wychodzi nie tylko Jaworski, ale najserdeczniejszy „*przitel a spojenc nasz*“ Biliński, że się odważył mówić o przywróceniu parlamentu.

Im ci gorzej, tem ci lepiej — to jest czeska formuła, — bo tylko na ruinie ustroju monarchii, parlamentaryzmu, na ruinie dualizmu i całej monarchii mogą zakwitnąć ideały czeskie. Licha ugoda węgierska, to bezpośredni skutek liczej polityki w sprawie czeskiej.

Dla gimnazjum cieszyńskiego.

Zamieściliśmy wczoraj krótką relację ze zgromadzenia Macierzy śląskiej, poświęconego wyłącznie sprawie polskiego gimnazjum w Cieszynie. Przebieg zgromadzenia tego stwierdził całkowicie, co już dawniej podnoszono, że sprawie gimnazjum tego w wysokim stopniu zaszkodziło mylne zapewnienie, z Koła polskiego pochodzące, iż gimnazjum będzie już w najbliższym czasie na skarb państwa przejęte. Rzecz naturalna, że wobec zapewnienia tego ofiarność na gimnazjum osłabła. Obowiązek utrzymywania szkół średnich ciąży na państwie. Ono też jest obowiązane spełniać tę swoją powinność w sposób taki, aby potrzebom narodowym wszystkich w państwie tem narodowości stało się zadość. Że dla przeszło ćwierćmilionowej polskiej ludności na Śląsku, gimnazjum polskie jest taką potrzebą, zupełnie uprawnioną, której bez ciężkiej krzywdy dla tej ludności zaniedbać się nie godzi — o tem chyba między ludźmi, mającymi jakie takie poczucie sprawiedliwości, dwóch zdań być nie może. Od dawna więc — od

czasu przynajmniej, jak jest konstytucya a w niej znany §. 19 ustawy o powszechnych prawach obywateli, od czasu, jak śląska ludność polska, odzyskawszy prawo zabierania głosu w swoich sprawach, skorzystała z tego prawa głośnym, jawnym, czynnym zmanifestowaniem swojego narodowego, polskiego charakteru — było powinnością rządu, z funduszków państwa założyć i utrzymywać polskie gimnazjum na Śląsku. Jeżeli owa ludność, długiem, bezowocnem dopominaniem się o to, co jej się należało, zniecierpliwiona, sama, przy pomocy rodaków z innych dzielnic, zastąpiła chwilowo rząd przez założenie polskiego gimnazjum prywatnego — a uczyniła to w nadziei, iż tym czynem ofiarnym przyspieszy chwilę ziszczenia się tego, co jest jej prawem — to ona przez to bynajmniej z niczego nie zrezygnowała, niczego się nie wyrzekła, absolucyi rządowi ani za przeszłość ani na przyszłość nie dała.

Wobec tego zaś, jest rzeczą zupełnie naturalną i uzasadnioną, że gdy z autentycznych źródeł zapewniono, iż rząd już w najbliższym roku szkolnym gimnazjum cieszyńskie obejmie na skarb państwa — ofiarność na ten cel ustała a przynajmniej bardzo się zmniejszyła. Potrzeb publicznych, narodowych, jest u nas tyle, a zasób środków ku ich zadowoleniu tak nie wielki, że zupełnie logiczne było rozumowanie, iż nie potrzeba dalszych wysiłków, skoro rząd już przyrzekł spełnić swoją powinność — i lepiej na co innego użyć tego grosza, który na to gimnazjum się przeznaczało. Tego nikomu za złe brać nie można.

Wiadomości zaś o tem postanowieniu rządu, nazwaliśmy autentycznymi — bo istotnie z takiego źródła płynęły, że nikt nie mógł podawać ich w wątpliwość. Widzimy jeszcze przed sobą sędziwego prezesa Koła polskiego Exc. Jaworskiego, jak na sali sejmowej (w grudniu 1898) na posiedzeniu Koła sejmowego na swoje siwe włosy zaręczał, iż „sprawa ta na najlepszej drodze się zająduje“, że gimnazjum jest zapewnione i t. p. Okazało się przeciwnie. Prezesowi tak wielkiej i tak poważnej w parlamencie grupy, jaką jest Koło polskie, dał rząd zapewnienie, ażeby go potem nie dotrzymał! Tak jednak zawsze rządy postępują ze stronnictwami, które ze sobą tak postępować pozwalają, które swego stanowiska na korzyść reprezentowanych przez się interesów wyzyskać nie są zdolne i rządowi zawsze ulegają. Taki bywa zawsze skutek polityki słabej, uległej, pozbawionej wszelkiej samodzielności — polityki, którą jeden z tygodników wiedeńskich bardzo trafnie scharakteryzował formułą: rząd może być pewny naszego poparcia na tej drodze — ale może być także pewny naszego poparcia na każdej innej drodze. Rząd więc przyrzekł a nie dotrzymał — p. Jaworski w najlepszej wierze dał zapewnienie, które się nie ziściło a skutek tego jest, że składki na Macierz cieszyńską wpływać przestały i mogłaby nastąpić katastrofa, gdyby ten stan rzeczy czas jakiś potrwał.

Ażeby jej uniknąć — dwa są środki: akcyja na rząd z jednej — ofiarność narodowa z drugiej strony. Co do pierwszej — Śląsk zawiadziony na dyplomatach Koła, zaczyna akcyję u siebie, zwołuje wiec, ostro kwestyę stawia rządowi. Poprzeć go w tem

Wszelkie prawa zastrzeżone.

136

ZASZUMI LAS.

Powieść współczesna w trzech częściach

przez

JÓZEFA MASKOFFA.

Teraz, cały tłum schodził powoli, krzyżąc i hałasując zwyczajem polskim na schodach.

Przodował tu naturalnie Kręcki, który zgromadził dokoła siebie całe stadko rozchichotanych panien, zapominających o powadze, o przebytych egzaminach, o projektach rywalizacji z Charcotem i Penanem. Dzieweczyny śmiały się wesoło, pusto, dziecinnie. Niunčiuś, co chwila stawała na schodach i rzucała na Kręckiego zabójcze wejrzenia, na które on odpowiadał równie zabójczo. Lecz Chodzik zirytowany, sprowadził okulistę i widocznie usiłował go namówić, aby zrobił żonie scenę za „niewłaściwe zachowanie się“. — Wkrótce wszystkie troje zniknęły w pobliskiej kawiarni, reszta zaczęła dążyć ku omnibusom. Niektórzy biegli nawet, bojąc się spóźnienia. Wszyscy jednak byli widocznie podnieceni i rozbawieni, jak po wyjściu z jakiegoś widowiska. Dla ich umysłów, spragnionych mało-miasteczkowych awantur, była to widocznie ożywcza rosa. Wszyscy mniej więcej traktowali tę sprawę do wesoło i jakkolwiek przyszedł w usposobieniu tragicznem i grozy pełnem,

jednak przebieg tego sądu zmienił tragedję na początek komedyi.

Czuł to wybornie Leon i cieszył się serdecznie w duszy z tego widocznego zwrotu na jego własnie korzyść. Otoczony Zagórskim, Barumowajgiem, Jaskulską i innymi, szedł spokojnie napozór, jakkolwiek miał ochotę śmiać i weselić głośno. Nie przewidywał takiego obrotu sprawy. Był nad wyraz rad i prawie pewien teraz, iż oskarżyciele jego żalować muszą tak niefortunnego wystąpienia.

Po za sobą czuł obecność Farbacha, który szedł, rozmawiając głośno, sztydząc, śmiejąc się i robiąc najniewłaściwsze docinki i uwagi.

Mówił, iż zdecyduje się prawdopodobnie nawet na spotkanie z osobami, które będą się czuć uszczęśliwione, iż istnieje porządny człowiek, ofiarujący im honorową satysfakcyę.

— Mnie to będzie mało kosztować!... — mówił drwiąco — a im to zrobi tyle przyjemności...

Patrzano na niego i uśmiechano się. On w tych spojrzeniach czuł zachęty i coraz silniej akcentował swoje wyzywające zachowanie się.

Nagle ktoś go silnie trącił w bok.

Był to arbiter Lipski, który przez chwilę w sieni naradzał się cicho ze Strońskim.

— Milezcie! — wyrzekł — i chodźcie z nami!

Wilhelminka szła ciągle w grupie, otaczającej Leona, lecz widocznem było, iż mimo, że jest „bli-sko“, jest jednak „daleko“. Leon jednak tak był wesoły i czuł się tak lekko na duszy, że wrócił mu

dawny sentyment dla narzeczonej. Na ulicy już podsunął się ku niej i podał jej ramię.

— Chodźmy! — wyrzekł tym samym tonem, jak dawniej, z poczciwym i serdecznym uśmiechem.

Lecz ona usunęła się z wytwornym grymasem.

— Zwracam panu uwagę — wyrzekła — iż panna Jabłońska, sprowadzona tu przez pana na świadka, jest sama, a mieszka bardzo daleko...

W głosie jej jednak nie było ani złości ani rozdrażnienia. Było natomiast coś lekceważącego dla Leona, dla Jabłońskiej, jakaś nuda, chęć znalezienia pretekstu, który uwolniłby ją od niemiłego jej towarzystwa.

Lecz Jabłońska natychmiast zaprotestowała.

— Ja pójde sama, ja znajdę dorożkę — to głupstwo...

Nikt jednak nie miał ochoty do kilkukilometrowego spaceru po ulicach Paryża o północy. Szczęściem znalazł się Kręcki.

— Ja idę w tamtą stronę... — zawołał — pani pozwoli, że się jej przedstawię i zaraz zabiorę panią pod pachę. Pójdziemy złączeni przez świat ten dziki... i tam dalej!...

— Doskonale! — odparła, śmiejąc się Jabłońska — chodźmy! żegnam! do jutra!...

I ze śmiechem, szelestem i szuraniem wesoło para znikła w mgłę jesiennej.

Razem z niemi zniknął i promień wesołości, jaki rozjaśniał przed chwilą całe zgromadzenie. Wszyscy uczyli się senni i znużeni. I sennie i znu-

trzeba, i jak Śląsk wobec rządu, tak Galicya wobec tego Koła polskiego powinna użyć wszelkiego nacisku, aby ze sprawy tej uczyniło *sine qua non* swoich z rządem stosunków. Ani my z Kolem — ani Koło z rządem dyplomatyzować w tej sprawie nie może. Jeżeli Koło nie czuje wyrządzonej mu przez rząd zniewagi, to kraj powinien Koło do tego odzucia dopomóc.

Ale równocześnie ciąży na nas obowiązek poparcia Śląska w drugiej akcyi — w ofiarności na rzecz gimnazjum. To trudno: wobec innych dzielnic polskich kraj jest odpowiedzialny za swoją w Wiedniu reprezentację. Wszak ona z kraju wyszła, od niego mandat wzięła, w nim ma jedyne źródło swojej władzy ustawodawczej, swojego znaczenia i siły. Jej czyny są czynami kraju — jej zaniedbania zaniedbaniami kraju. Jeżeli zatem Koło nie umiało swego obowiązku skutecznie spełnić — to Polacy w Galicyi są za to odpowiedzialni. Jeżeli skutkiem tego Macierz cieszyńska doznała zawodu, finansowo się osłabiła — to kraj ofiarnością swoją powinien tej odpowiedzialności swojej uczynić zadość. To jest już poprostu kwestya obowiązku i honoru.

Dać upaść, a choćby tylko zachwiać się sprawie gimnazjum cieszyńskiego — byłoby specjalnie dla Galicyi wstydem. Ale byłoby to zarazem szalonym tryumfem dla naszych nieprzyjaciół narodowych tak w Austrii, jak i po za jej granicami — byłoby dla nich nową podniętą tego zuchwalstwa, z jakim występują przeciw Polakom w ogóle, a już specjalnie wobec Śląska. Ale byłoby to zarazem zniechęceniem tej dzielnej polskiej ludności na Śląsku, która ten kraj od tylu wieków we względzie narodowym ciemniony, wszelkimi środkami wynaradawiany, przywraca znowu do wspólnej macierzy.

Więc, aby uniknąć tego wstydu, tej ciężkiej szkody narodowej, tego zniechęcenia — musimy ofiarność na gimnazjum cieszyńskie zdwoić. Potrzeba jest niezwykle nagłać a wielką, wysiłek powinien być również wyjątkowy.

Z prasy ludowej.

Z finansową stroną działalności ks. Stojałowskiego musi już być krucho. Wynika to jasno z ostatnich numerów jego piśmiennictwa. I tak w *Pszczółce* (nr. 10 z 28 maja) znajdujemy „Pouczenie i przestrożę dla mężów zaufania“, w jaki sposób należy zbierać składki bez pozwolenia i bez przeszkody ze strony władz rządowych. Otóż ks. redaktor bardzo dowiecznie to obmyślił i tłumaczy swoim czytelnikom tak: Zbierać, t. j. chodzić od domu do domu istotnie nie jest dozwolone. Ale jeśli kto w domu odbiera „składki i ofiary“, które mu ktoś posyła, taki nie narusza przepisu, bo on nie „zbiera“, ale przyjmuje. Należy tedy z każdym, kto do stronnictwa się zgłasza, zaraz się umówić, „jaką wkładkę obowiązuje się“ corocznie składać, a potem już nie o składkę, ale o wkładkę wolno się każdemu upomnieć i nawet po nią do domu pójść.

Na takie „wkładki“ czy składki“ trzeba jednak długo czekać, więc tymczasem apeluje ks. Stojałowski do... namiestnika hr. Pinińskiego (*Pszczółka* nr. 11 z 11 czerwca). Owe 1.000 zł. dane swego czasu „za markę“, wszak to tylko bagatela „na rachunek“. Pozostają jeszcze do wyrównania: trzyletnie dochody z probostwa w Kulikowie i pobrane wbrew prawu gazety i marki. Ks. Stojałowski zwraca się przeto w otwartym piśmie do hr. Pinińskiego i wzywa go: Ekscelencyo, daj rozkaz departamentowi rachunkowemu i dyrekcji policji w Krakowie, aby wyrządzone mi szkody „zostały nareszcie obliczone i nagrodzone“. Czy Ekscelencya Piniński zrozumie ten „otwarty“ apel — to jest tajemnicą przyszłości, tajemnicą,

z której idzie do domów zaczęli. Wilhelmina szła przedem sama jedna, nie oglądając się na nikogo.

Jaskulska zagadała do niej, lecz otrzymała niewygodną odpowiedź, zostawiła ją w spokoju.

Przez chwilę Leon chciał się zbliżyć do narzeczonej i zażądać od niej kategorycznego wyjaśnienia, lecz postać jej zdała mu się tak daleką, a cała moralna istota tak obcą, że nie śmiał i w umyśle swym nie znajdował słowa, którem mógłby ową rozmowę rozpocząć.

Wszyscy mówili i komentowali wypadki wieczoru. Radzi, wieszali sobie, że rzeczy takie obrót biorą. Zagórski tryumfował i sypał dyablami, kanalicjami, sobakami z wielkim ferworem.

Jaskulska brała na seryo swoją rolę arbitra i ciągle powtarzała zaciętrzewiona.

— Państwo... na Boga, umiarkowanie przed wyrokiem sądu!

— Daj mi pani spokój z wyrokiem sądu — burczał Zagórski — jaki tu może być wyrok? skazać tych internacjonalistów na dwadzieścia pięć kijów każdego i to bez dywana, bo to pewnie panie dziu nie szlachcice, tylko jakie smarowozy — nie innego!

Szli dalej z animuszem i fantazyą, ale w miarę, jak zbliżali się do Głasiery, fantazyja ta nikła. I gdy Leon wszedł wreszcie na głasierski trotuar,

która może dopiero kiedyś wypłynie znowu na jaw w parlamencie.

Czego jak czego, ale nie można zarzucić ks. Stojałowskiemu braku konsekwencji w jego polityce rusofilskiej. Wie on dobrze, iż kropla wydrąży kamień, więc nieustannie stara się ludowi przedstawić, że Rosya jest idealnym państwem, szczególnie w porównaniu z Austrią. W każdym niemal numerze jego piśmiennictwa znajdujemy garść wiadomości, których zadaniem jest, przedstawić Rosyę z najlepszej strony. Postępując w tym duchu, wybiera ks. redaktor tylko doniesienia o tem, co dobre dla naszych rodaków w zaborze rosyjskim, co złe zaś, to albo przemilcza, albo wprost zaprzecza. I tak u. p. czytamy w *Pszczółce*: „Z Królestwa polskiego podają pisma galicyjskie wiadomości o nowych prześladowaniach Unitów. Czy te wiadomości są prawdziwe, trudno orzec na pewno, bo galicyjskie pisma są przecie płatne za to, aby piły przeciw Rosyi“.

Ks. Stojałowski wie doskonale, jak bezczemnym i głupim jest ten zarzut, że pisma galicyjskie są płatne (przez kogo?) za pisanie przeciw Rosyi, ale liczy na naiwność swych czytelników, że w to wierzą, a przytem pragnie przedstawić swą bezinteresowność w stosunkach do caratu. Niestety, ostatnie procesy ks. Stojałowskiego rzuciły na tę jego „bezinteresowność“ najmniej wątpliwe światło.

Mamy również przed sobą, ostatni numer (15. z 10. czerwca) *Obrony Ludu*, której ks. Stojałowski, swoim zwyczajem, dał już przezwisko „Obludy ludu“. Artykuł wstępny p. t.: „Wymierzenie wpród sprawiedliwość“ — zajmuje się konferencyą pokojową w Hadze i przedstawia, że o pokoju nie może być mowy, dopóki ludom, a w pierwszym rzędzie nam Polakom nie będzie sprawiedliwość wymierzona.

Po tym artykule następuje omówienie spraw ludowych (wyszynk słodzonych wódek, dzierżawy propinacji, w sprawie chowu ryb i t. d.), osobny dział „Krzywdy i nadużycia“, wreszcie kronika i rozmaitości, odpowiedzi redakcyi i Gawalewicza „Legenda o kukułce, leszczynie i osicie“.

Związek chłopski od pewnego czasu zajmuje się ogromnie gorąco sprawą szkolnictwa ludowego, n. b. po myśli posła Kramarczyka. W numerze ostatnim (17 z d. 11 czerwca) przemawia znow włościanin z Wieliczki Jan Kulka, który podobnie, jak redaktorowi *Związku*, nie jest zadowolony z dzisiejszych szkół i nauczycieli. „Powinniśmy — powiada — mieć szkoły, któreby wszystkim naszym potrzebom zadość czyniły (następuje wyliczenie tych potrzeb, tak obszerne, że żadna, nawet najidealniejsza szkoła ludowa im nie podola) — wyrażając się krócej, powinniśmy mieć szkoły ludowe, któreby nas uczyły gospodarstwa rolnego, miłości Boga i ojczyzny“.

A tego wszystkiego — zdaniem p. Kulki — nie uczą szkoły dzisiejsze i nie będą uczyły żadne późniejsze, jak długo w nich będą uczyli nie „swoi“, miłujący Boga i ojczyznę, miłujący prawdziwie ten lud i czujący się wśród niego „swojsko“, — ale „obcy“, duchem i pragnieniami, obcy, u których niedoścignionym celem marzeń jest złoty kolnierz i złote lampasy i gwiazdy na ramieniu i orzełek na czapce. Nie, my na te zachcianki nowej „pańskości“ zgodzić się nie możemy, my przeciw temu rozrastającemu się duchowi biurokracji walczyć musimy! Przeciw temu złemu duchowi, a nie przeciw nauczycielstwu, nie przeciw oświacie!

I na to wszystko mają poradzić internaty klasztorne!

Przyjaciel ludu (nr. 17 z 10 czerwca) zamieszcza na wstępie odezwę p. Stapińskiego do wyborców w powiatach brzozowskim, sanockim i liskim. „Musimy zwyciężyć — woła p. Stapiński — musimy wybrać posłem tego, co nam — ludowi — potrzebny“. „Czas pokazać wszystkim, że lud ziemi sanockiej już dojrzał, praw swoich bronić się nauczył przed zapędami wszelkich „zimnych opiekunów“. Ufam

doznał nagle uczucia, jakby po chwilowej swobodzie powracał do zgnitego i dusznego więzienia.

Po obu stronach wznosiły się mury kamienne, niebo było czarne, tumany mgły snuły się w tej ciasnej i nieskończenie długiej przestrzeni. Był to deptak, na którym konały dusze w dobrowolnej katordze... nie więcej.

VIII. Katastrofa.

Wczesnym rankiem zastukano do drzwi Leona. Chodzik, który od pewnego czasu wstawał wcześniej, bo miał „randki“ z Niucjusem pod Sorboną — mył się właśnie z szumem i pluskiem, jak młody tryton, uurzając głowę w miednicę.

Nagi do pasa, obłany wodą, parszcząc nozdrzami, otworzył drzwi i cofnął się zdziwiony. Przed nim stało dwóch internacjonalistów, odzianych w wymowne czarne tużurki.

Ich napuszone miny, nadęty ton głosu, którym zapytali się o Leona, aż nadto świadczyły o celu ich wizyty.

Ktoś z ich grona zapragnął „honorowej“ satysfakcyi.

Leon zbudzony przez Chodzika, usiadł na łóżku i zaspianymi oczami patrzył na nadętych młodzików. Ci widocznie brali swą misję „na seryo“, usiedli na

wam święcie, że wespół pracownika, a nie przeciwnika za kolegę pracy mi dacie“. Wiadomo już, że „tym, co ludowi potrzebny“, tym przyszlą: „współpracownikiem“ p. Stapińskiego ma być — p. Lewakowski. Niech nam p. Stapiński wybaczy, ale podejrzujemy go, że jego zapal w tym wypadku jest mniej szczerzy, aniżeli poczucie karności wobec zarządu stronnictwa, który — z niewiadomych nam przyczyn postanowił wydobyć znowu tę „sympatyczną“ kandydaturę.

W tym samym numerze rozpoczyna *Przyjaciel* szereg artykułów, czyli pogadanek z ustaw gminnych, mających zastąpić brak odpowiedniego popularnego podręcznika, o który swego czasu dopominali się w Sejmie posłowie ludowi.

Bardzo ładny i zachęcający przykład samopomocy włościan znajdujemy w korespondencyi o „spółkowej kasie oszczędności w Izdebnem“. Kasa ta rozpoczęła swą czynność w końcu marca, a więc na przedwiośnie, 1895 roku. Członków liczy 279 w trzech wioskach, Izdebnem, Jaworzynie i Koniokowie. Udział wynosi 1 zł., wstępne 20 centów. Od wkładek kasa płaci 4 procent, od pożyczek bierze 5 procent. Wkłady wynosiły razem w 1895 r. 5381 zł. 64 cent. Największa wkładka wynosiła 600 zł., a najmniejsza 1 zł. Pożyczek udzielono w tymże roku 4213 zł. 51 cent. Największa pożyczka wynosiła 200 zł., najmniejsza 10 zł. Pożyczek udzielono ogółem 70. Czysty zysk kasy wyniósł w ciągu ostatniego roku 62 zł. 48 cent., ale ten zysk według zasad kas Raiffeisena nie został podzielony między członków, tylko doliczony do funduszu rezerwowego, który wynosi 341 zł. 40 cent.

Oby takich przykładów jak najwięcej!

Listy londyńskie.

Londyn, 9 czerwca.

Nagroda narodowa dla lorda Kitchenera i protestu humanitaryzmu. — Fiasco konferencyi południowo-afrykańskiej i niebezpieczeństwa przyszłości.

(?) Izba gmin zawotowała, na wniosek rządu, nagrodę narodową w wysokości 30.000 f. szt. dla lorda Kitchenera z Chartumu za zwycięstwo w Sudanie i wytopienie Derwiszów. Projekt ten był znany już od chwili, gdy zwycięski generał został mianowany lordem i członkiem złotej Izby. Takie dostojęstwo w Anglii nie idzie bez pieniędzy, a gdy korona udzieliła mu jedno, jest naturalnem, żeby społeczeństwo dała mu drugie. Tego rodzaju pieniężne datki są rzeczą zwykłą u Anglików i nie rażą nikogo same w sobie. Tym razem, gdy przyszło do rozpraw nad wnioskiem rządu, opozycya przez organ swego urzędowego przywódcy sir Campbell-Bannermana przyłączyła się ochotnie do tego objawu narodowej wdzięczności.

Ale pomimo tej zgody nie było jednomyślności. Kilkadziesiąt głosów przyłączyło się do protestu, jaki założył John Morley, ten typ purytańskiej uczciwości i szlachetnego humanitaryzmu. Nie protestował on przeciwko wojennym lauram generała Kitchenera, ale wskazał, że na laurach tych są dwie rzezi udziału, ale nie podobna zdjąć z niego moralnej odpowiedzialności. Rzecz ona ponure światło na tych rzekomych zapaśnikach cywilizacyi i europejskiego postępu.

Ale drugi zarzut, który uczynił p. Morley narodowemu bohaterowi, dotyka go osobiście. Wiadomo

podanych im przez Chodzika krzesłach i półgębkiem, błędząc wzrokiem po ścianach, zawiadomili Leona, iż... pan Farbach, czując się obrażony słowami wymówionymi przez Leona wczoraj w sali Zgody, zdecydował się „mimo wszystko“, zażądać od Leona natychmiastowej satysfakcyi.

— Farbach?

Leon mimowoli parsknął śmiechem. Wtórował mu Chodzik, który mył się dalej, parszcząc i rozpryskując wodę aż na tużurki dwóch godnych młodzieńców.

— Farbach? Nie, to szczyt komizmu!

Lecz sekundanci Farbacha byli niewzruszeni. Jeden z nich nawet dość cierpko wyraził swe zdziwienie, dlaczego właśnie Farbach ma być „szczytem komizmu“.

Lecz przerwał mu Chodzik, który pełnym głosem wrzasnął:

— Niech pierwaj odda koszulę Leona, którą ma jeszcze na grzbiecie... Niech odda buty, za które Leon zapłacił... Niech...

Sekundant skrzywił się z pańska.

— Darujcie — wyrzekł — to są drobnostki, a misya nasza...

(C. d. n.)

Bluzki, Halki, Narzutki, Plaszcze angielskie

poleca magazyn pod firmą

E. MACHAYSKIEGO, Lwów

róg ulicy Jagiellońskiej i Trzeciego Maja.

dzisiaj z zeznań wielu świadków, że w trakcie bitwy pod Omdurmanem, głównie dowodzący generał kazał ostrzeliwać meczet, w którym złożone były zwłoki Mahdiego, i że nazajutrz wyciągnął z ruin trumnę proroka, kazał wrzucić do wód Nilu jego kości i popioły, a odciętą czaszkę podarował jako trofeum zwycięskie pułkownikowi Gordon, bratankowi tragicznej ofiary Chartumu. Nie tylko sentymentalizm anglo-saksoński wzdrzgnął się na taki postępek, ale oburzył on każdy umysł bezstronny i spokojny, swoją dzikością i barbarzyństwem. Naprawdę oredownicy Kitchenera utrzymują, że tym sposobem, bezczeszcząc śmiertelne szczątki wroga, okazał derwiszom ich całkowity i ostateczny upadek: ma się prawo twierdzić, że tego samego celu można było dopiąć inaczej.

Z pewnym wstydem słuchała Izba gmin tej szlachetnej protestacji Morley'a, ale idealizm jego lotny nie mógł odnieść zwycięstwa nad praktycznym zmysłem polityków, co są przyzwyczajeni płacić hojnie i brzęczącą monetą za oddane krajowi usługi.

Trwożące wieści nadeszły z południowej Afryki. Jak wiadomo, odbyła się na neutralnym gruncie republiki Oranżijskiej, w jej stolicy Bloemfontein, konferencja pomiędzy p. Krügerem, prezydentem Transwaalu a sir Alfredem Milner, gubernatorem Kapu. Na konferencji tej miała zajść wymiana zdań pomiędzy obu przeciwnikami, co do dzielących ich zagadnień, a jest ich wiele i wielkiej wagi.

Transwał skarży się, że go Anglicy wyrzucili ze Swasilandu, że się mieszają do jego spraw wewnętrznych, jak do monopolu dynamitu, że mu nie płacą indemnizacji za napad flibustyjski Jamesona. A Anglia oskarża Transwał o ciemnienie osadników angielskich o odmawianie im wymiaru sprawiedliwości i kontroli podatków, o utrudnianie naturalizacji. Mniejszość Boersów, wynosząca 14.000, ciemniejszy ma i uciskać 80.000 Anglików, którzy przynoszą ze sobą przemysł, kapitały i cywilizację.

Sprzecznosc tych rozstrzeżeń jest jaskrawa, a gdy się miało w pamięci niedawne zajścia tragiczne, spiski ostatnich tygodni, petycje podpisywane przez angielskich osadników do rządu, proszące o rozciągnięcie nad nimi protekcji, gdy się wiedziało, jaką nieprzejednaną niechęć do Krügera żywi minister kolonii, Chamberlain i jak żarliwie pchali do wojny dzingowie, to rozumiało się całe znaczenie, całą doniosłość tej konferencji. Niewątpliwie od jej przebiegu miały zależeć losy południowej Afryki.

Otóż wiemy już z urzędowych komunikatów, że konferencja spelzła na niczem. Przedstawiciele Transwaalu i Anglii nie mogli dojść do porozumienia. Transwał zażądał sądu rozjemczego, ale Anglia, która jest zwolenniczką tego, gdy idzie o rozstrzygnięcie sporów pomiędzy niezależnymi mocarstwami, nie może go dopuścić w sporze z krajem, który uważa za swego lennika.

Usunięto na stronę wszystkie drugorzędne, ekonomiczne punkty sporne i przygotowano plac do pierwszorzędnych, ale stary Krüger był nieublagany. W przekonaniu, że gdy owe „przybłędy“ z Anglii otrzymają wskutek naturalizacji prawa obywatelskie w Transwaalu, zniweczą jego oligarchię chłopską i byt samoistny podkopią, odrzucił jedno po drugich propozycje Sir Alfreda Milnera. Podług planu tego ostatniego trzy lata wystarczyłyby do naturalizacji; Krüger istotnie żąda lat siedmiu!

A zatem do porozumienia nie przyszło. Fiasco ostatniego pojednawczego kroku wywołuje tu wielkie oburzenie i okrzyki zgrozy. Wszystkie stronnictwa protestują. P. Chamberlain oświadczył dziś w parlamencie, że rząd prześle informacje rządowi w Transwaalu co do stanowiska, jakie odtąd zajmie względem petycji prześladowanych swych obywateli. Wygląda to ponuro. Nie jest to wojna natychmiastowa, ale silne jej prawdopodobieństwo.

Do bieguna południowego.

(Interview z Arctowskim).

Losy wyprawy do bieguna południowego, pod wodzą kapitana de Gerlache'a, znane są nam od kilkunastu tygodni. Statek „Belgica“, po paru latach niebezpiecznej żeglugi, o której gluche i nieraz fałszywe wieści krążyły po świecie, zawinął szczęśliwie do Punta Arenas, a niektórzy członkowie wyprawy są już w Europie i porządkują zbierany materiał naukowy. Tem właśnie zajęty jest obecnie w Londynie ziomek nasz, Henryk Arctowski, geolog wyprawy. Ciekawych szczegółów o przebiegu jej, oraz doniosłości osiągniętych rezultatów naukowych, dowiedział się z ust Arctowskiego współpracownik brukselskiej gazety *L'Indépendance Belge*. Podajemy w skróceniu interview z młodym uczonym.

Zdaniem Arctowskiego nie można jeszcze nie stanowczego orzec o wartości wyprawy dla nauki, choćby dlatego, że opracowanie zbieranych materiałów wymagać będzie dłuższego czasu. W ogólnych zarysach zdobyte wyprawy tak się przedstawiają:

Odkrycie, zapomocą metodycznego sondowania wielkich głębokości pomiędzy przylądkiem Horn a ziemią Palmer'a; odkrycie kanału, przecinającego te ziemie; utworzenie wielkich zbiorów geologicznych,

botanicznych i zoologicznych, wśród tych ostatnich zwłaszcza sporo okazów zupełnie nieznanymi, wreszcie badania nad lodowcami, spostrzeżenia meteorologiczne i magnetyczne.

Na zarzuty czynione wyprawie, że zmieniła pierwotny swój plan, zbyt długo przebywała w rozmaitych punktach, zamiast posuwać się wciąż naprzód w sfery nieznanne, Arctowski odpowiada, że nie należy mieszać dzisiejszych ekspedycyji naukowych z dawniejszymi, których jedynym celem było najeżdżenie: żeglować pomiędzy lodowcami dalej od swoich poprzedników, by prześcignąć ich o kilka stopni.

„Czyż nie lepiej jest — są słowa Arctowskiego, powrócić z zasobem pewnych danych naukowych, z nowymi wiadomościami, dotyczącymi stref niedokładnie znanych? Tego zdania byli członkowie wyprawy, a jeżeli w tej mierze były pewne nieporozumienia pomiędzy żeglarzami, którzy woleli iść wciąż naprzód, a ludźmi nauki, którym częste przystanki bardziej się uśmiechały, to jednakże zgoda pomiędzy nimi nastąpiła, a 70°36' szerokości geograficznej, do jakiej dotarła wyprawa, zupełnie wystarczy, by zaspokoić pragnienia pierwszych“.

Następnie Arctowski przebiega główne etapy wyprawy i opowiada przygody i niebezpieczeństwa na jakie *Belgica* była wystawiona.

Po dojściu do 81°3' zimna nie pozwalają posuwać się naprzód. *Belgica* pozostaje wśród lodów przez 13 miesięcy, czasu wszakże tego nie uważa Arctowski za stracony; pozwoliło to uczestnikom wyprawy prowadzić rozpoczęte badania w dalszym ciągu. Dokuczliwość chłódów dała się jednakże niezmiernie we znaki załodze, wywołując wśród niej rozmaite cierpienia, głównie zaburzenia sercowe. Ich ofiarą padł porucznik Danco.

Wydobyć się z tego więzienia lodowego wymagało wielkich trudów. Trzeba było przekopać kanał długości 700 metrów. Użycie materiałów wybuchowych było połączone z niemałym niebezpieczeństwem. Nareszcie po kilkutygodniowej pracy, w której cała załoga brała udział, *Belgica* została wyzwolona i już bez przygód szczególniejszych po czterech dniach żeglugi, dotarła do Ziemi Ognistej.

Przy odnawianiu prenumeraty, zmianie adresu i reklamacjach należy zawsze dołączać opaskę adresową.

Czas odnowić przedpłatę!

We Lwowie miesięcznie	1	Złr.
	1-razowa wysyłka	2-razowa
Na prowincyi miesięcznie	1.10 ct.	1.35 ct.
„ do 30 września	4.40 „	5.35 „
„ do 31 grudnia	7.70 „	9.35 „

Przy wyjeździe do kąpiel lub na letnie mieszkanie, prosimy podać nam **nowy adres**, przy załączeniu dotychczasowej **opaski adresowej** dla uniknięcia przerw w odbiorze pisma.

Za każdą zmianę adresu dopłaca się **20 ct.**

Kronika miejscowa.

Lwów, 13 czerwca.

Jutro:

- 14 czerwca. Środa, Bazylego biskupa.
- Wschód słońca o godzinie 4 minut 5, zachód o godz. 7 minut 55.
- O godzinie 7 1/2 wieczorem w teatrze hr. Skarbka: „Przed ślubem“.

Rada miejska odbyła wczoraj przedostatnie posiedzenie, zaliczające się do starej kadencji. Poświęcono je załatwieniu kilkunastu spraw osobistej natury, zastrzeżonych naradom poufym. Prezentę na dyrektorke szkoły żeńskiej im. Czackiego otrzymała p. Oberhardt Karolina, kierowniczką filii tejże szkoły. Stypendyum z fundacyi miejskiej im. Rudolfa przyznał Stanisławowi Dąbrowskiemu, uczniowi szkoły realnej, sierocie po studiennym miasta a stypendyum sierocińskie do szkoły ogrodniczej Andrzejewiczowi Andrzejowi, wychowawcowi zakładu miejskiego. Na dwa stypendya z fundacyi Głowińskiego przedstawiono Wydziałowi krajowemu uczniów gimnazjalnych: Orzechowskiego Franciszka i Kruga Kazimierza. We środę ostatnie posiedzenie.

Bolesław Ładnowski, rozpoczyna dziś krótki, niestety, szereg gościnnych występów na scenie lwowskiej. Wystąpi w „Otellu“, „Przed ślubem“, „Madame sans gene“, „Hamlecie“, „Zbójcach“, „Właścicielu kuźni“ i t. d. Gorąco oczekiwana jest zwłaszcza jego genialna kreacja Hamleta. Ładnowski grał we Lwowie ostatni raz przed siedmiu laty. Lwów zna go i wysoko ceni od bardzo dawna. Przed laty był ozdobą naszego teatru, zanim poszedł po tryumfy do stolicy Polski.

Skorowidz Lwowa, o którym pisaliśmy niedawno, pojawił się już w handlu. Ma bardzo poważnego nakładcę, bo — gminę. Jestto ogromna książka o przeszło 400 stronach, wydana z wzorową starannością.

Niestrudzone nasze panie wraz z młodzieżą akademicką urządzą 18 czerwca, w niedzielę na placu wystawowym wielki festyn na dochód Bursy polskiej im. Adama Mickiewicza w Czerniowcach. Na festyn przygotowano koncert *fin de siècle*, z udziałem najlepszych naszych sił artystycznych. — Program odznacza się humorem. Bilety nabyć można w Czytelni akademickiej, Chorążczyzna l. 11.

Z ruchu robotniczego. Odbyło się we Lwowie zgromadzenie robotników stolarskich w celu zastanowienia się nad środkami, któreby zdołały poprawić ich położenie. Po wyczerpujących obradach uchwalono jednomyślnie następujące rezolucye:

I. Władza przemysłowa winna baczyć na nadużycia, jakie się dzieją w przemyśle stolarskim, na przekraczanie przepisów o spoczynku niedzielnym, o godzinach pracy, o utrzymywaniu uczniów, zwłaszcza we fabrykach, na zajmowaniu ludzi nie fachowych, na brak wszelkich ochronnych środków, wobec czego codziennie pracujący padają ofiarą chciwości zysku fabrykantów stając się kalekami. Wobec stagnacyi ogólnej w rękodzielach a zwłaszcza w rzemiośle stolarskim, jest obowiązkiem rządu, kraju i gminy oddawać roboty poszczególnym majstrom, a nie fabrykantom, nadużywającym siły ludzkiej.

II. Jedyną drogą poprawy stosunków w zawodzie stolarzy, jest silna, jednolita organizacja zawodowa robotników drzewnych, obejmująca wszystkich w zawodzie pracujących kwalifikowanych pomocników złączone z organizacją całego kraju i całego państwa. Poleca się zawodowemu stowarzyszeniu „Zgoda“ przeprowadzić taką organizację w myśl uchwały wiecu.

Deklamacja. Znany deklamator, p. S. Konopka, ukończywszy kurs w swej szkole, w gimnazjum niemieckim, w szkole realnej, w szkołach wydziałowych król. Jadwigi, im. Elżbiety, Piramowicza i św. Anny, urządził popisy, które wypadły bardzo korzystnie. P. Konopka wprowadza w szkołach lwowskich poprawną dykcję i czystą wymowę, a to, jak wiadomo, potrzebne jest zwłaszcza we Lwowie, gdzie grasuje brzydki akcent. — Na lato wyjeżdża p. Konopka na prowincję, gdzie deklamować będzie utwory Słowackiego.

Kronika krajowa.

Wybór uzupełniający dwóch członków Rady powiatowej w Myślenicach z grupy gmin miejskich rozpisano namiestnictwo na dzień 8 sierpnia br.

Wiadomości kościelne. Archidiecezja lwowska ob. lać. Odnaczeni: ks. Karol Borkowski, prob. w Kossowie i ks. Wojciech Serafin Schultz, prob. w Pistyniu *expos. can.* — Ks. Mateusz Cholewa z zakonu OO. Karmelitów, mianowany kooperatorem w Rozdole z siedzibą w Derżowie. — Administratorem w Rohatynie mianowany ks. Adolf Przedzimirski, dotychczasowy tamtejszy kooperator. — Konkurs na probostwo w Rohatynie ogłoszony z terminem do 15 lipca br. — Zmarł ks. Grzegorz Borczowski, proboszcz w Rohatynie, w 84 roku życia, a 60 kapłaństwa. — Konkurs. Z fundacyi braci Bernarda i Henryka Laekembacherów jest do nadania stypendyum dla kapłanów religii rz. kat. mających obywatelstwo austro-węgierskie, a zamierzających podjąć podróż naukową w celu studyów biblijnych. Termin wniesienia podań do 27 b. m.

Egzamin dojrzałości w gimnazjum w Brzeżanach pod przewod. insp. Lewickiego złożyli: Budz Jan, Epstein Oswald, Fichman Mojżesz, Gelber Izrael, Iwanicki Stanisław, Kuliczkowski Seweryn, Machowski Józef, Ojserkis Izrael, Rawicz Józef, Scholz Rajmund Franciszek, Sternhell Chaim, Sygericz Witold Antoni, Teitelbaum Henryk, Zamazal Adolf Antoni, Zwarycz Jan, Waldmann Izrael, Isser (prywatysta).

Konsystorze biskupie w Galicyi wydały kurendę do duchowieństwa w sprawie ks. Stojalowskiego. Aby zapobiedz kazaniom politycznym i propagandzie jego osobistych spraw, wygłaszanym z ambony, od ołtarza, na ementarzu lub w innych miejscach koło kościoła, nakazują konsystorze, aby tylko wówczas dozwolono ks. Stojalowskiemu sprawowania funkcji kościelnych i nabożeństw, jeżeli przedtem złoży przyrzeczenie solenne, iż żadnych mów, ani dysput prowadzić nie będzie. Gdyby mimo danego przyrzeczenia usiłował to czynić, to nakazano księżom skarcić go publicznie i przeszkodzić.

P. Fleck von Falkhausen, komendant twierdzy w Krakowie, nie jest łaskaw na gimnazjum polskie w Cieszynie. W niedzielę odbywał się w Krakowie festyn na dochód cieszyńskiego gimnazjum. Na placu festynowym zjawily się muzyki wojskowe 13 i 56 p. p. i miały zabrać się do grania, gdy w tem nadchodzi rozkaz od komendanta twierdzy, generała Flecka von Falkhausen, zabraniający kapelom wojskowym udziału w festynie. Natychmiast ks. Flis w towarzystwie drugiego członka komitetu, udał się do generala głównodowodzącego Alboriego z prośbą o cofnięcie niespodziewanego zakazu. General Albori oświadczył jednak, że nie może się mieszać do atrybucyj komendanta twierdzy.

Wypadek kolejowy, o którym nam doniósł telegram wczorajszy ze Stanisławowa, wydarzył się wieczór w piątek, koło stacyi Korościatyn, na kilometry 31. Bannistrz ze stacyi Niżniów, wraz z prakty-

DOBRE i pod gwarancją naturalne **WINA**

austryackie, węgierskie i zagraniczne, koniaki i szampany oryginalne we wszystkich gatunkach po cenach umiarkowanych, poleca od roku 1880 istniejąca firma: (Cenniki bezpłatnie i franco).

Maks WIXEL i Syn ulica Krakowska l. 14.

kantem banmistrzowskim Spira, wyjechał na przestrzeń tak zw. dresyną, celem naprawienia w jednym miejscu uszkodzonego toru. Nagle usłyszeli za sobą świst lokomotywy. Była to prawdziwa niespodzianka, żaden pociąg bowiem nie był zapowiedziany, ani sygnalizowany. Ostrzelany z niebezpieczeństwami banmistrz byłby może uchylił nieszczęście przez zatrzymanie wózka, ostrzeżenie nadchodzącego pociągu lub zeskoczenie z wózka w sposób odpowiedni, tymczasem niedoświadczony Spira, widząc bliskie niebezpieczeństwo, skoczył z wózka przed siebie i pociągnął za sobą jeszcze banmistrza. Dresyna przejechała po nich. Spira doznał bardzo ciężkich obrażeń w kilku miejscach i ramię ma zgruchotane.

Pierwszej pomocy udzielił rannemu lekarz niżniowski, który przywiózł ofiarę tego smutnego wypadku do Stanisławowa. Banmistrz, pociągnięty przez Spirę pod dresynę doznał wprawdzie także uszkodzeń cieleśnych, ale nie ciężkich.

Pociąg, który stał się przyczyną wypadku, był ciężarowym.

Trudno nie zrobić przy tej sposobności uwagi, że dyrekcyja ruchu stanisławowska, tak skrupulatna w wysyłaniu rozmaitych „komunikatów”, gdzie idzie o jakies spóźnienie pociągu, o wypadkach takich, jak powyższy (a nie jest to fakt odosobniony) głębokie zachowuje milczenie. Wprawdzie idzie to zazwyczaj o życie jakiegoś tam niewolnika kolejowego, ale zawsze jest to życie ludzkie, tyle w każdym razie warte dla rodzin chleb ten łzawy jedzących, co życie pierwszego lepszego dygnitarza kolejowego.

Ale prawda! *Ja, Bauer das ist etwas anderes...*
Meteor. Z Mikołajowa donoszą nam: Dnia 6 b. m. podczas przechadzki około godz. 10 wieczór uderzyła mnie niezwykła jasność. Instyktownie podniosłem oczy ku niebu, gdzie przedstawił mi się przecudny widok. Jakies ciało niebieskie, podobne do rakiety, przelatowało od wschodu ku północnemu zachodowi, pozostawiając za sobą świetną smugę i masę znikających gwiazdek. Główne ciało było wielkości głowy ludzkiej, gwiazdki zaś wielkości jutrzenki i mniejsze, smuga mogła mieć około dwóch metrów długości. Co do barwy, to główne ciało było barwy złocisto-czerwonej, pomniejsze i smuga pomarańczowej. Zjawisko trwało do 3 sekund. Cały gościniec i budynki były oświetlone jaśniej niż elektrycznością.

Tarnopol, 12 czerwca. Bawiąc tu chwilowo, przejeżdżałem wieczorem przez jedno z przedmieść tak zwane „Mikulieckie” za Monastyrzem. Dla skrócenia drogi, wjechałem w uliczkę tak wąską, że nie podobna się tutaj minąć nawet z przechodniem, a cóż dopiero z furą. Lecz o dziwo! Jadę dalej, aż naraz kończy się ulica, a wysoki parkan stoi mi na przegrodzie w dalszej drodze. Rad nie rad, musiałem wracać, a raczej kazać wycofywać wózek. Nie koniec na tem. W powrocie, idąc obok wozu, zsunąłem się w jakąś jamę i byłbym zleciał na jej dno, gdybym się był nie uchwycił wozu. Czy to może być jest, aby taka jama kilka metrów szeroka i długa, stała nie ogrodzona na ulicy? Może te słowa zwrócą uwagę zarządu miasta na tujsze stosunki drogowe.

Schodnica, 11 czerwca. Walne zgromadzenie tow. „Pomoc wzajemna urzędników, pracujących w przemyśle naftowym”, odbyło się dziś o godzinie 3 popołudniu pod przewodnictwem p. Sholmana z bardzo licznym udziałem członków. Dawnemu zarządowi udzielono absolutorium z czynności i rachunków. Do nowego wydziału weszli: jako przewodn. p. Jan Sholman, zastępca p. Julian Kapellner, skarbnik p. Felicyan Łodziński, sekretarz p. Stanisław Morgulec, zast. sekr. Stanisław Wilczek, jako wydziałowi pp.: Władysław Szymański i Wład. Henuig. Do komisji kontrolującej zostali wybrani pp.: Adam Niekrasz, Maryan Niewiadomski i Aleksander Schmalz, następnie sąd polubowny stanowiąc będą pp.: Stanisław Czerwiński, Ludwik Grab, Stanisław Łukawiecki, Julian Fabiański i Tomasz Glazor.

Brody, 12 czerwca. Dziś około 2. godziny rano na pierwszym piętrze kamienicy położonej przy ulicy Korzeniowskiego, kiedy mieszkańcy byli pogrążeni w głębokim śnie, wybuchł ogień i tylko dzięki godom weselnym, które właśnie wtedy się odbywały w lokalu niedaleko stantąd znajdujących się izraelskiej kuchni ludowej, skąd goście zaalarmowali straż pożarną, za ledwo udało się lokatorom umknąć ze życiem.

Wszystkie ruchomości i całe piętro z wiazaniem dachu padły pastwą płomieni. Powodem pożaru podobno była pozostawiona na stole płonąca lampa naftowa, która widocznie gdy mieszkańcy leżeli w objęciach Morfeusza, musiała eksplodować.

Korespondencja redakcyi. A. S. T. prosimy o dokładny adres, wtedy odpowiedź damy.

Pogadanka. Dnia 15 bm. odbędzie się w Tow. Biblioteki słuchaczów prawa (ulica Zimorowicza 1. 22) pogadanka. Mówić będzie Bolesław Zieliński „O włoskiej szkole pozytywnej w prawie karnem”.

Ruch ludności we Lwowie w tygodniu od 28 maja do 3 czerwca b. r.

Narodziło się dzieci żywych 59 (25 płci męskiej i 25 płci żeńskiej); niez żywych 2 płci męsk.

Zmarło ogółem 55 osób (35 płci męsk. i 20 płci żeń.) w tej liczbie 8 obcych (5 płci męskiej i 3 płci żeń.). W zakładach leczniczych zmarło z tej liczby 19 osób (12 płci męsk. i 7 płci żeńskiej).

Powody śmierci: Zanik sił życiowych w 4 wypadkach, gruźlica 16, zapalenie płuc 5, dyfterya 0, koklusz 0, ospa 1,

szkarlatyna 0, odra 0, tyfus brzuszny 2, dyzenterya 0, gorączka pógogowa 0, inne choroby zakaźne 1, udar mózgu 1, organiczne wady serca i choroby naczyń krwionośnych 3, złośliwe nowotwory 2, inne naturalne przyczyny śmierci 20.

Gwałtownej śmierci był wypadek 1, a to wskutek samobójstwa.

Wiek zmarłych. Zmarło w 1 miesiącu życia 8, w 1 roku 16, do 5 roku życia 23, od 5 do 15 lat 4, od 15 do 30 lat 5, od 30 do 50 lat 12, od 50 do 70 lat 8, ponad 70 lat 2 i 1 bez wiadomego roku życia.

W 20.000 egzemplarzy pojawi się kalendarz *Słowa Polskiego* na r. 1900. Dokładamy starań, ażeby to był ostatni wyraz tego, co dać może podobne wydawnictwo. Obie części: informacyjna i literacka będą ogromnie bogate, a w pierwszej znajdzie się absolutnie wszystko, co ma związek z życiem publicznym i może być potrzebne czytelnikowi. Będzie to rodzaj encyklopedyi informacyjnej. Dla literackiej części pozyskaliśmy wybitne pióra polskie, których utwory będą oficjalnie ilustrowane. Kalendarz *Słowa Polskiego* będzie wydawnictwem na wskroś europejskim, zakrojonym na wielką skalę. Inserterci powinni się spieszyć, bo wkrótce zamkniemy część ogłoszeniową. Przyjmuje anonsie administracyja *Słowa Polskiego*, ul. Chorażczyzny 17.

Gabryelski (Krzysztofory, Kraków) sprzedaje fortepiany z najznakomitszej w świecie fabryki **Steinway** po 3000, 4000, 5000 i 6000 koron.

Kuracyjny, hydropatyczny zakład kąpielowy „Kaiserbad” w Rosenheim (Bawaryja).

Lekarskie kierownictwo tego oddawna renomowanego zakładu przeszło od 1 kwietnia b. r. w doświadczony ręce p. dra M. Zimmermana, byłego lekarza-dyrektora zakładu kąpielowego w Thalkirchen. (Przeprowadza się umiejętną i racjonalną kuracyę). Zakład urządzonej jest dla leczenia wodą, dla kąpeli solankowych, błotnych i mineralnych i kwasem węglowym, i jak każdego roku, tak i w tym sezonie, cieszy się doskonałym powodzeniem.

Na wszelkie zapytania odpowiada administracyja tylko po otrzymaniu 5 ct. marki.

Agentów do zbierania ogłoszeń nie wysyłamy. Prosimy umawiać się o nie **wprost z administracyją przy ulicy Chorażczyzny 1. 17.**

W DRUKARNI
„SŁOWA POLSKIEGO” we Lwowie
nabyć można
Regulamin czynności i obrad Rad gminnych.
Cena egzemplarza 10 centów.

Zapiski literackie i artystyczne.

Repertuar teatru hr. Skarbka:

We wtorek 13 bm.: „Otello”, tragedia w 5 aktach Szekspira. Pierwszy gościnny występ Bol. Ładnowskiego.

W środę 14 bm.: „Przed ślubem”, komedia w 5 aktach K. Zalewskiego. Drugi występ Ładnowskiego.

W czwartek 15 bm.: „Madame Sant-Gene”, komedia w 4 aktach Sardou. Trzeci występ Ładnowskiego.

W piątek 16 bm. nie będzie przedstawienia.

W sobotę 17 bm. „Hamlet”, tragedia w 5 aktach, Szekspira. Czwarty występ Ładnowskiego.

W niedzielę 18 bm.: „Zbójcy”, tragedia w pięciu aktach Fr. Schillera. Piąty występ Ładnowskiego.

Przekład. Politik praska drukuje w feljtonie nowelę Maryi Konopnickiej. Niemiecki tytuł brzmi: *Mein Tantenchen*.

„**Dzieci szatana**”, powieść Stanisława Przybyszewskiego, dostępna dotychczas tylko dla osób, władających językiem niemieckim, wyszła obecnie w tłumaczeniu polskim we Lwowie. Przedstawia się bardzo ekscentrycznie, dzięki jaskrawo-czerwonej okładce. Nakład Księgarni Polskiej.

„**Sonet i ghazele**”. Pod takim tytułem pojawił się w Łodzi wykwiśnięty tom poezyi zgasłego przedwczesnie poety Juliana Łętowskiego. Staraniem rodziny ukaże się w ciągu najbliższego roku zbiorowe wydanie pism Łętowskiego w 12 tomach. Znajdą się tam także utwory dotąd niedrukowane.

„**Don Kiszot**”, nieśmiertelne arcydzieło Cervantesa, wyszedł świeżo w sześciu tomach nakładem „Biblioteki dzieł wyborowych z ilustracyami” Dorégo.

„**Czasopisma techniczne**” Nr. 11. z 10 b. m. zawiera: Od Redakcyi. — Sprawy Towarzystwa: Posiedzenie Wydziału. — Prof. Lucyan Baeker: Poglądy na budowę stropów ze stanowiska higieny (dokończenie). — Dr. Pawlewski: Przyczynki do znajomości parafiny. — O przepuszczalności światła w roztworach. Projekt na cerkiew w Ruszkowej Woli (z tablicą XXVIII). — Jan Blauth: Odstęp drenów (ciąg dalszy). W. Przetocki: Górnictwo i hutnictwo w Galicyi w roku 1897. — W. Folkierski: Ernest Malinowski i kolej przez Kordyljerę Andów (ciąg dalszy). — Kronika techniczna i przemysłowa. — Krytyka i bibliografia. Rozmaitości. — Ogłoszenia.

Jednodniówka karmelkowa. Miłą pamiątką zabawy ogrodowej, urządzonej staraniem Koła pań Tow. Szkoły ludowej pozostanie w ręku uczestników **Jednodniówka karmelkowa.** Jestto zbiór wierszy, którymi oprawione były karmelki, sprzedawane na tej zabawie. **Jednodniówka** jest sporą, bardzo starannie redagowaną książeczką. Złożyły się na nią niemal wszystkie nasze pióra poetyckie pod przewodnictwem K. Bartoszewicza, który dostarczył wstępu.

Rozmaitości.

Pruska tolerancya. Pani Konstancya hr. Łącka z Lipnicy w Poznańskim wniosła do władz

podanie, aby jej wolno było do szpitala w Lwówku, majątności męża, sprowadzić Siostry Miłosierdzia które zobowiązała się utrzymywać własnym kosztem. Jak donoszą pisma poznańskie, otrzymała hr. Łącka odpowiedź odmowną.

Fatalny wypadek. W Wyrzburgu w Prnsach z wznoszonej tam wieży przy kościele św. Wojciecha spadł wczoraj robotnik i zabił się na miejscu. Przechodzący mimo w chwili wypadku pewien nauczyciel dostał pomieszczenia zmysłów.

Dramat rodzinny. W Jastrowie w Prnsach Zachodnich siodlarz Gehrke stracił skutkiem niesumienności dłużników około 5000 marek. Tak Gehrke jak i żona jego, przywiezeni do rozpacz, postanowili odebrać sobie życie. Jedyńą swoją 2-letnią córeczkę pani Gehrke otrula, poczem poderzwała sobie żyły u rąk; mąż jej postanowił uczynić to samo w drugim pokoju. Przypadkowo jednak przeszkodzili sąsiedzi. Przywołano lekarza, który opatrzył panią Gehrke. Oboje małżonków policya aresztowała.

Przeżyci. Do jakiego stopnia dochodzą szaleństwa bogatych Amerykanek, dowodzi tego fakt, że jedna z tych dam ogłosiła się dobrowolnie służką swego psa; następnie sprawiła mu kolezki złote za 8.000 marek i plaszczał sadzonymi perłami i szmaragdami za 3.000 dolarów i tak go prowadzi na spacer. A tylu jest biednych na świecie!

Kardynał Kopp oddaje niedźwiedzia przysługę katolicyzmowi na Śląsku. Rozdrażnienie ludności słowiańskiej, którą ten biskup usiłuje znieczyścić, wzrasta coraz bardziej. Oto co pisze śląski *Przegląd polityczny*: Ks. biskup dr. Kopp przerechował się cokolwiek w swych niemieckich zapędach. Aby Niemców powstrzymać od ruchu *Los von Rom*, postanowił założyć niemieckie seminaryum dla polskich i czeskich księży. Jako Prusak i germanizator czystej wody, nakazał nawet austriackim duchownym katolickim, jak mają urzędować z naszymi sądami i urzędami. Lecz cóż się dzieje? Czeskie pisma odpowiadają na to: „Precz od Wrocławia” i zapowiadają, że Czesi będą umieli „dojść swego prawa, choćby w najskrajniejszy sposób, który będzie dla biskupa wrocławskiego niespodzianką”. W Polsk. Ostrawie, gdzie ks. biskup bawił w tych dniach dla bierzmowania, czeski wydział gminny omal nie uchwalił nie przyjmować go urzędownie, ludność nie adekorowała domów, nauczyciele Czesi nie chcieli śpiewać w kościele, udział ludności w uroczystości kościelnej był mały.

Węgiel kamienny w Sandomierskiem.

Znaleziono pokłady węgla kamiennego pod miasteczkiem Połańcem w Sandomierskiem. W ubiegłym tygodniu zjechała komisya z inżynierem górniczym w celu spisania odpowiedniego protokołu o tem odkryciu. Warstwa węgla jest gruba, przeszło 6 stóp. Dalsze poszukiwania prowadzą pp. Herzberg i Stoninski — Łodzi i p. Markis z Będzina. Mieszkańcy Połańca — jak pisze *Kuryer Codzienny* — nie posiadają się z radości wobec tak pożądanego odkrycia, gwarantującego wzrost dobrobytu w ubogiem dotychczas miasteczku. Cena placów i gruntów pobliskich dziś już prawie w dwójnasób wzrosła.

Barona Christianiego, „wslawionego” zbójcekin napadem na prezydenta Francyi, łącząc z częścią naszej arystokracji nie tylko węzły sympatyj, której dał wyraz *Ruch Katolicki*, ale także węzły krwi. Christiani jest wnukiem Karola Christianiego, generała pierwszego cesarstwa; syn jego, a ojciec uwięzionego dziś barona, prokurator za drugiego cesarstwa, żonaty był z rosyanką, panną Arsenjew. Jeden z członków tej rodziny był za panowania cara Aleksandra I. wysokim urzędnikiem komunikacyi w Królestwie Polskiem; są w radomskim rodzinie obywatelskie, z nim spokrewnione.

O rewolucyi w Peruwii donoszą pisma rzymskie. Pięć tysięcy Indian napadło na okregi Moscar, Mollepunca i Cerque Ocuero, puścili, z dymem wszystkie domy i plantacye i wyrzneli wszystkich mieszkańców. Wielu białych żywcem spalono, pięćdziesięciu miało być nawet zjedzonych. Wszędzie panuje popłoch piekielny.

A la Bosco. W St. Georges, w Tyrolu, jeden z klubów kreglowych odbywał zabawę konkursową, w której brały udział tłumy mieszkańców. W trakcie zabawy nadjechał w tempie wyścigowym cyklista, a ujrzawszy zabawę, zsiadł z maszyny i przyłączył się do towarzystwa. Niebawem wesolością i dowcipami zjednał sobie całe towarzystwo, i rozbawiwszy je na dobre, zaczął pokazywać sztuki magiczne. Na zakończenie, rzekł: „No, moi panowie i panie, pokażę wam jeszcze sztukę *a la Bosco*. Proszę o kapelusze”. Podano mu kapelusze. „Teraz proszę składać do kapelusza broszki, pierścienie, zegarki, portmonetki”. W oka mgnieniu podbite czarem przybyła towarzystwo wypełniło kapelusze kosztownościami. „A teraz proszę uważać”. Siadł na rower, wjechał pędem do lasku, położonego o kilkanaście kroków, i — tyle go widziano. Po obliczeniu wartości rzeczy, włożonych do kapelusza, okazało się, iż sztuka *a la Bosco*, pokazana przez oszusta, kosztowała kilkaset guldenów.

Dwie wiadomości. Prawdziwie smutny wypadek wydarzył się w tych dniach w Temeswarze na Węgrzech. Przed kilku dniami urzędnik temeswarskiej dyrekcyi skarbu Kleszky otrzymał telegraficzne zawiadomienie, iż został radcą. Wiadomość ta, oczekiwana

Tutki egipskie Faraon i Secesion są najlepsze. Wszędzie do nabycia!

przez niego od lat kilku, sprawiła na nim bardzo radosne wrażenie. Kiedy po powinszowaniach, składanych mu przez kolegów, chciał udać się do domu, dla powiadomienia żony o radosnym fakcie, otrzymuje drugi telegram, który mu donosi, iż syn jego, porucznik honwedów, Bela Kleszky zastrzelił się. Dwie tak sprzeczne wiadomości tak strasznie podziały na niego, iż w parę godzin zmarł.

Admirał Possiet, rosyjski były minister komunikacji i członek Rady państwa, który zmarł przed paru dniami, pochodził ze starej, szlacheckiej rodziny francuskiej której przodkowie przenieśli się do Rosji za panowania Ludwika XIV. Gdy w r. 1857 admirał Putiatin otrzymał polecenie zawarcia traktatu handlowego z Japonią, admirał Possiet udał się z nim w podróż na Fregacie „Pallada“. Po powrocie z Japonii otrzymał nominację na wychowawcę wielkiego ks. Aleksę Aleksandrowicza. W roku 1871 na fregacie „Swietłana“ odbył podróż do Ameryki, Kanady, Chin, Japonii i Syberii. W roku 1874 admirał Possiet objął godność ministra komunikacji. W czasie jego urzędowania zbudowano w Rosji wiorst 9.085 kolei.

Nadużycie wydawcy. Stuhr z Berlina, wydając w języku niemieckim, za zgodą autora, Władysława Studnickiego znaną książkę p. t. „Współczesna Syberja“, wbrew woli autora dał jej sensacyjny tytuł: „Die Wahrheit über Sibirien“ i zaopatrzył ją przedmową od wydawcy, podającą nieprawdziwe fakty o autorze (jakoby autor był urodzony na Syberii itp.). Gdy wydawca nie zgodził się wyciąć tej przedmowy, p. Studnicki stara się zmusić go na drodze sądowej do usunięcia jej z niemieckiego wydania.

Podróż przez Sybir. Sprawozdawca *Petersb. Wiedomosti*, pisząc o kolei zachodnio-sybirskiej, podaje następujący obrazek: „Na pewnej stacji musieliśmy czekać kilka godzin, ponieważ tor do następnej stacji zajęty był przez pociąg robotniczy. W przyległym lasku wnet się ozwała „ochota“ ludowa. Nie wiedząc skąd pojawiła się nagle kapela wędrowna i rozpoczęły się piosny. Ale równocześnie wychyliły się rozmaite indywidua podejrzane i urzędnicy kolejowi przestrzegali pasażerów, aby byli ostrożni i pakunków swoich z oka nie spuszczaali. Nagle ujrano pewnego architekta, który się na zabój upił i pasażerowie widzieli, jak go w jasny dzień obrabowano. Wzięto mu rewolwer, pulares, zegarek i inne rzeczy.

Ze zmierzchem stawało się położenie jeszcze fatalniejszym. Urzędnicy snuli się w pełnym uzbrojeniu, świecili na tor i pod wagony latarniami. Z jednego wagonu wywleczono jakiegoś szubrawca w lachmanach, który nie posiadał biletu, -ale za to wiele pakunków, będących naturalnie nie jego własnością. Potem spostrzeżono pod wagonem pakunkowym drugiego, który gorliwie studiował duo wagonu i już na próbę kawał deski wykroił. Obito go porządnie i zamknięto w próżnym wagonie aresztańskim. Inne podejrzane indywidua konduktorowie porządnie obiwszy, po prostu wypędzili.

Był to jakby formalny obóz wojenny, w którym lada chwila wyglądała napadu nieprzyjaciela. Konduktorzy opowiadali o różnych rabunkach, które się to im samym, to ich kolegom na stacjach wydarzyły. Pewien oficer z Krasnojarska opowiadał, że batalion, który niedawno temu maszerował z Irkueta do Krasnojarska, przebył przestrzeń 500 wiorst, w krzakach przy kolei znalazł 47 trupów. Zrobił się wreszcie dzień i okazało się, że zamknięty w wagonie aresztańskim włóczęga, wybiwszy okno, uciekł, a jednemu konduktorowi zegarek skradziono“.

Niebezpieczny sport. Z Medyolanu piszą: „Najnowszym sportem, uprawianym przez arystokrację włoską są... zapasy z niedźwiedziem. Modę tę wprowadził pierwszy książę Molfetta, który kupił sobie przed paru laty młodego niedźwiedzia karpackiego i wytrenował go do walki zapaśniczej. Ekscentryczny sportsmen urządził co pewien czas walki dla zaproszonych gości i zwykle z zapasów wychodzi zwycięzcą; niedźwiedź wprawdzie jest większy i silniejszy, lecz człowiek zwinniejszy. Oczywiście w chwili zapasów niedźwiedź ma na łapach *ad hoc* sporządzone rękawice. W ostatnich dniach książę Molfetta dał się ze swym niedźwiedziem walczyć w jednym z ogrodów publicznych Medyolanu na zabawie na cel dobroczynny. Królowi Humbertowi tak podobała się zabawa, iż za jej oglądanie złożył na ręce księcia 10.000 lirów na ubogie dzieci Medyolanu“.

Ciekawe odkrycie archeologiczne. Gubernator chersoński, znany miłośnik starożytności rzymskich, otrzymał list, że o 30 wiorst od Chersonu odkryto starą płytę marmurową z lacińskim napisem, która bez wątplenia jest bardzo cennym nabytkiem do historii panowania Rzymian w tych stronach. Do listu dołączono fotografię odkrytej płyty. Była ona pogrucho-tana i zarosnięta mchem. Większą część jej zajmował rysunek ogromnej ryby, pod którym znajdował się napis. Miejscami można go było jeszcze przeczytać. Napis wyglądał tak:

.....ADRI...

SUM.SCITHIAEREGVMSUCCESSOR....

.....HO....

CVMAN,...TL.QVOMODOAPRI....

LISCA...VS...APERFERO....

Pierwszą część napisu dalo się łatwo uzupełnić: (H)Adrianus sum (mus) Scithiae regum successor (Adryan następca królów Scytyi). Reszta napisu jest już trudniejszą do zrozumienia, ponieważ brakuje tu wielu słów, ale w każdym razie jest tam mowa o dzi-kim i srogim wieprzu (*aper - aper ferox*). Nie ulega wątpliwości, że gdyby badano napis dalej, odkryłoby w zupełności jego tekst. Lecz cóż kiedy w kilka godzin po otrzymaniu fotografii tego cennego zabytku gubernator otrzymał drugi list, z którego dowiedział się, że napis ten winno się czytać wprost, a zatem: *Ad risum Scithiae regum successori jocum antiquo modo Aprilis causa perfero.* (Następcy scytyjskich królów przesyłam do śmiechu starożytny żart kwietniowy).

Z sali sądowej.

(O cukrownię tłumacką)

Lwów, 13 czerwca.

Dziś rano przesłuchiowano dalej Jahna. Chodziło o kupno udziałów. Z zeznań Jahna widać, że wiedział wprawdzie, iż kupił udziały, ale nie zdawał sobie sprawy z najrozmaitszych komplikacji finansowych, w skutek których te udziały mogły zyskiwać, lub tracić na wartości. Zaufawszy zupełnie Gumińskiemu, nie interesował się nawet swymi sprawami finansowymi tak dalece, aby zdobyć się na ewidencję podpisywanych przez siebie weksli, — których łącznej sumy świadek teraz nawet nie zna.

O interesach fabryki miał również wielce niejasne pojęcie. Informacje, których mu w tej kwestyi udzielano, redukowały się do doniesień o wzroście lub spadku cen cukru tudzież do zapewnień, że fabryka warta jest milion.

Z kolei przyszło do omawiania kupna udziałów dra Howurki. Ten ostatni interesował się sprawami cukrowni i zabierał głos na posiedzeniach zarządu fabryki. Na zapytanie p. przewodniczącego, czy bez porady Gumińskiego byłby kupił udział od Howurki, świadek odpowiada kategorycznie — „nie“. W ogóle Jahn nie bardzo rozumiał, czy sumy łożone na fabrykę miały stanowić jego udział w tej fabryce, wskutek którego ta ostatnia przeszłaby na jego wyłączną własność, czy też miały mieć charakter długów, zaciągniętych u niego przez fabrykę. Widać to najlepiej z odpowiedzi Jahna, który co chwila popada w sprzeczność z samym sobą, a czasem nawet wprost powiada, że nie jest w stanie na to odpowiedzieć.

Następnie odpowiadał świadek na szereg pytań prokuratora, sędziego przysięgłego bar. Horocha i obrońców dra Greka i dra Aschkenazego.

Powstała także kwestya, czy wyjazd Jahna do Wiednia w celu wzięcia udziału w konferencji nad założeniem fabryki, nie był tylko komedią. Odczytano mu tam kontrakt spółki i kazano podpisać. Kontrakt jednak był zredagowany po niemiecku, a tu wylania się kwestya, czy Jahn rozumiał wszystkie techniczne wyrażenia, znajdujące się w tym kontrakcie. Wznosząc z tego, co mówi o tem Jahn, można przypuszczać, że nie. Ażeby tę opinię poprzeć, dr. Aschkenaze zdaje świadkowi kilka pytań po niemiecku. Świadek odpowiada wprawdzie po niemiecku, ale tak, że nie można odróżnić, czy nie rozumie po prostu pytania, czy tylko języka.

Świadek w ciągu swych zeznań miał kilka razy sposobność do zaznaczenia, że Gumińskiemu ufał bezgranicznie. Obrońca więc tego ostatniego, chcąc widocznie wypróbować to zaufanie, zapytał świadka, czy byłby podpisał akt, mocą którego rzekałby się majątku swego na rzecz Gumińskiego, gdyby mu był taki akt przedłożył.

— Ale on mi go wcale nie przedkładał — odpowiedział świadek, ku powszechnej wesolosci.

W dalszym ciągu dowiadujemy się, że Jahn bawiąc we Wiedniu i Pradze, wożony tam w sprawach cukrowni, interesował się więcej teatrem i widowiskami, aniżeli sprawami, które spółka na swych konferencyach omawiała.

O godzinie 1 odroczone rozprawę do 3½ po południu.

(Podpalenie hotelu „Morskie Oko“ w Zakopanem).

Nowy Sącz, 12 czerwca.

Przed przysięgłymi stanęło dziś troje ludzi, obwinionych o podpalenie hotelu „Morskie Oko“ w Zakopanem, właściciel tego hotelu, Władysław Dzikiewicz i jego szwagier Józef Ryś, kupiec z Zakopanego. Zbrodnię popełnili w styczniu. Pożar wszczął się na strychu i zniszczył nie tylko cały drewniany budynek hotelowy, lecz także dwa domy Stanisława Zalewskiego, dwa domy Jana Mielocha, dom Jana Rajnisza, dom Władysława Zamojskiego, dalej domy włóścian Gronkowskiego, Galiana, Szczepaniaka i Kubina. Szkoda, wyrządzona przez pożar, jest ogromna, bo samo towarzystwo ubezpieczeń krakowskie poniosło stratę 85.000. Dzikiewicz podpalił swój hotel w tym celu, aby wziąć premię asykuracyjną i zbudować hotel murowany „w stylu amerykańskim“. Podczas pożaru zachowywał się obojętnie,

nawet był w dobrym humorze i zapraszał sąsiadów na kieliszeczek. Rozprawa potrwa kilka dni. Powołano 40 świadków. Oskarża Dzikiewicza i Rysia p. Czerny, broni dr. Goldhammer z Tarnowa.

Tarnów, 12 czerwca.

Przed tutejszym trybunałem odbywa się dziś sensacyjna rozprawa, może jedyna w dziejach jurysdykcji tarnowskiej, której tematem: socyalna polityka.

W dniu 19 lutego 1899 roku miało się odbyć w Tarnowie w sali hotelu pod Dębem poufne zgromadzenie robotników tarnowskich, mające na celu założenie stowarzyszenia robotniczego z tendencją socyalno-demokratyczną. O godz. 4 popołudniu zgromadziło się w sali około 100 robotników, gdy w tem zjawia się na sali koncypient starostwa p. Wolaniecki i oświadcza, że z polecenia starosty zakazuje zgromadzenia, poczem wezwał zgromadzonych do rozjeżdżania się, czemu w zupełności zadość uczyniono. Powstała jednak ożywiona dyskusja między komisarzem a p. Szczepanem Kurowskim z Krakowa, który miał mówić o organizacji zawodowej, a zarzucił p. Wolanieckiemu, że postępuje wbrew § 2 ustawy o zgromadzeniach, że otrzymawszy zapewne telegram z Krakowa o wyjeździe Kurowskiego na zgromadzenie do Tarnowa, śledził go na dworcu kolejowym, a skoro tenże udał się do miasta, wsiadł do doróżki, udał się do starostwa, wymógł zakaz zgromadzenia i z gotowym zakazem przybył do lokalu. To wywołało burzliwy protest zebranych i zbiegowisko na ulicy, i to właśnie dało powód prokuratorowi tarnowskiej do wytoczenia procesu Kurowskiemu, Burzyanowi, Bilowi i Starzykowi o opór władzy, wywołanie zbiegowiska i przekroczenie § 14 ustawy o zgromadzeniach.

Rozprawie przewodniczy radca Dembowski, jako wotanci zasiadają radcy Gołąb i Stajankiewicz, protokolantem jest p. Borgenicht, prokuratorem zastępuje p. Pełz, broni adwokat dr. Goldhammer.

Oskarżenia przyznają się do zarzucanych im czynów o tyle, o ile sądzili, iż jest ich obowiązkiem obywatelskim zaprotestować przeciw postępowaniu komisarza.

Jako pierwszy świadek powołany jest p. Wolaniecki, który oświadcza, że skutkiem energicznego wystąpienia p. Kurowskiego wywołane zostało zbiegowisko, które wystawiło w pogardę komisarza rządowego i spowodowało nieposłuszeństwo mas. Drugim świadkiem był p. Sprej, który oświadczył, że zgromadzeni nie mogli się w tej chwili rozjechać, ponieważ drzwi były ciasne, a zgromadzonych zatrzymywał gospodarz, żądając zapłacenia za wypite trunki.

Poczem rozprawę odroczone do g. 4 popoł.

Telefoniczne i telegraficzne depesze

„Słowa Polskiego“.

Sytuacja.

Wiedeń, 13 czerwca. Trudności, jakie się w dniach ostatnich odnośnie do kompromisu znowu wylonily, wyrównano ostatecznie na wczorajszej Radzie koronnej, odbytej pod przewodnictwem cesarza, i kompromis został wreszcie z obu stron podpisany, tak, że już o godz. 4 popoł. Szell mógł wyjechać z powrotem do Budapesztu.

Co się tyczy szczegółów kompromisu, nie ulega już żadnej wątpliwości, że traktatowi cłowo-handlowemu z Węgrami zakreślono na wszelki wypadek trwanie do r. 1907, natomiast przywilej bankowy ma być utrzymany do r. 1909, w danym zaś wypadku może zgasnąć równocześnie z upływem wspomnianego traktatu, t. j. także w r. 1907. Nowa organizacja Banku bezzwłocznie wejdzie w życie. Ze strony węgierskiej przyznano także w zasadzie równoczesność terminów ugody cłowo-handlowej z Węgrami i międzynarodowych traktatów handlowych.

Natomiast kompromis obecny nie wspomina nie o kwocie, ani o uwolnieniu węgierskich papierów wartościowych od austriackiego podatku rentowego. Z drugiej strony wszakże ugoda obu rządów przewiduje także ewentualność, gdyby nie udało się uzyskać przedłużenia traktatów handlowych z innymi państwami, wpływających w r. 1903.

Wiedeń, 13 czerwca. Wczoraj popołudniu odbyła się w ministerstwie skarbu dwugodzinna konferencya z zastępcami Banku austro-węgierskiego. Wzięli w niej udział ministrowie skarbu Kaizl i Lukacs, szef sekcji Winterstein i radcy ministeryalni Gruber i Popovics. W imieniu Banku zjawili się gubernator dr. Kautz i generalny sekretarz Mecenseffy. Obrady zagał minister Kaizl.

Zawiadomił, że między obu rządami stanął kompromis i wezwał reprezentację Banku, aby określiła swe stanowisko w tej mierze. Minister zaznaczył, że pierwotny układ z Bankiem austro-węgierskim nie doznał skutkiem kompromisu żadnych zmian merytorycznych. Również nie uległy zmianie finansowe postanowienia zawartej z Bankiem umowy, dotyczące odpisania okrągłych 15 milionów do 80 milionowego długu Banku, dalej zwrotu 30 milionów



ROWERY

„Waffenrad“ państw. fabryki w Steyr
„Royal Progress“ po zł. 120 i 160.

Firma:

Wiktor Berger

Ilustrowane cenniki gratis.

Lwów, ul. Akademicka 8.

w złości ze strony rządu austriackiego, niemniej rozdziału czystego zysku Banku między oba państwa.

Zastępcy Banku po dłuższej dyskusji przyjęli te oświadczenia *ad referendum* do wiadomości. W najbliższych dniach odbędzie się poufna konferencja komitetu rady generalnej Banku, celem ułożenia noty do obu rządów, w której określone będzie stanowisko Banku wobec kompromisu.

Przesilenie gabinetowe we Francji.

Paryż, 13 czerwca. Wszystkie dzienniki ostro krytykują rząd Dupuy'ego. Zarzucają, że przez swą chwiejność i przez to, że nie chciał z żadną partją zerwać, zraził sobie właściwie wszystkich.

Powszechne jest również zdanie, że zajścia niedzielne były tylko pretekstem do obalenia gabinetu. Socjaliści zastępcę obalenia rządu sobie przypisują. Większość radykalno-republikańska przypuszcza, że przesilenie niebawem się skończy. Tylko konserwatyści i monarchiści przepowiadają Loubetowi, że trudności nie ustana tak rychło.

Jako następcę Dupuy'ego wymieniają wśród wielu innych Constans, Poincaré, Waldeck, Rousseau, Bourgeois, Brisson, Sarrien i senatora Frarioux.

Matin zapewnia, że minister spraw zagranicznych Delcassé zatrzyma swoją tekę.

W *Echo de Paris* Beaurepaire zapowiada, że wkrótce ogłosi niezbite dowody winy Dreyfusa.

Tajemnicza zbrodnia.

Neapol, 13 czerwca. Dzienniki donoszą o mistrycznej zbrodni, popełnionej w jednym z tutejszych hoteli: Przed kilku dniami do hotelu „du Globe“, przyjechał elegancki, młody człowiek z młodą, bardzo piękną kobietą. Na liście obcych zapisał się, jako Otton Kieciński z żoną, turysta z Niemiec, urodzony na Węgrzech. Spędzili w Neapolu cztery dni. Wieczorem 9 b. m. nieznajomy zażądał rachunku i oświadczył, że wyrówna go dopiero nazajutrz, gdyż żona jego musi odebrać wpięć pieniędzy z poczty. Następnego dnia jednak zwróciło to uwagę personelu hotelowego, że młoda para wcale nie wyszła z pokoju.

Wyłamano drzwi i przekonano się, że oboje byli nieżywi. Leżeli obok siebie, on z rewolwerem w ręku. Zdaje się więc, że najpierw ją zastrzelił, a potem siebie. W walizce samobójcy znaleziono paszport wojskowy opiewający na nazwisko barona Leopolda Andryana Wehrburga z Wiednia. Dochodzenia policji wiedeńskiej wykazały, że człowiek tego nazwiska służy jako ochotnik w wojsku, że jednak znajduje się obecnie w Wiedniu. Dokument znaleziony u samobójcy w Neapolu jest wprawdzie oryginalny, ale nie był jego własnością i dotąd niewiadomo, w jaki sposób dostał się do jego rąk.

Warszawa, 13 czerwca. Na placu politechniki w byłym parku wystawowym zaczęto kopać fundamenty.

Wiedeń, 13 czerwca. Hr. Thun wyjechał do swoich posiadłości do Kwassig.

Wiedeń, 13 czerwca. Szef sekcji w ministerstwie rolnictwa, Blumfeld, otrzymał tytuł barona.

Prezydent ministrów, jako kierownik ministerstwa spraw wewnętrznych zamianował Józefa Opolskiego starszym inżynierem w temże ministerstwie.

Wiedeń, 13 czerwca. Ministrowie węgierscy Lukacs, Daranyi i Hegedues odjechali dziś rano do Budapesztu.

Berlin, 13 czerwca. Cesarz Wilhelm nadał artyście malarzowi Wojciechowi Kossakowi krzyż kawalerski orderu „Czerwonego orła“.

Paryż, 13 czerwca. Urzędownie zaprzeczają pogłoskę o aresztowaniu ks. Orleańskiego w Nizy. Aresztowany wojskowy jest generałem włoskim, który na granicy włosko-francuskiej rekognoskował fortyfikacje francuskie. Znaleziono przy nim wiele planów. Aresztowany zapewnia, że podróżuje tylko jako turysta i że w myśli mu nie powstały żadne zamiary szpiegowskie.

Paryż, 13 czerwca. Według telegramów z Nizy krąży tamże pogłoska o aresztowaniu pewnego obcego generała, który od kilku dni bawi na urlopie; miano go aresztować pod zarzutem szpiegostwa.

Skądinąd rozeszła się pogłoska dotychczas nie potwierdzona o aresztowaniu ks. Orleańskiego. Pogłosce tej zaprzeczyły redakcje kilku dzienników.

Kroniczka z ostatniej chwili.

Marszałek krajowy wyjechał dziś do Wiednia.

Otwarcie filii lwowskiej gal. Banku dla handlu i przemysłu odbyło się oficjalnie w dniu dzisiejszym, po zaprotokołowaniu firmy w tutejszym sądzie handlowym.

Kierownictwo objęli dr. Binder i Marynowski. Prokurzystą został p. Wojsym-Antoniewicz z Krakowa. Ztamtąd też przybył urzędnik p. Michalowski; obowiązki kasyera objął p. Pinder.

W dniu dzisiejszym o godzinie 12½ w południe

zebrali się wszyscy urzędnicy Banku, do których przemówił dyr. Binder, zapewniając, że doloży wszelkich starań, ażeby urzędnicy b. Banku kredytowego nie doznali żadnego pokrzywdzenia.

Na razie wszyscy urzędnicy Banku kredytowego pozostają do 1. stycznia r. p.

Już we wrześniu nastąpi reorganizacja Banku centralnego w Krakowie, oraz filii tutejszej i wówczas dyrekcja odpowiednio rozlokuje urzędników.

Co do funduszu pensyjnego urzędników gal. Banku kredytowego, to z chwilą, gdy statuty jego zostaną zatwierdzone, (co dotychczas nie nastąpiło) — będzie on rozdzielony pomiędzy urzędników.

Na przemówienie dyr. Bindera, odpowiedział p. dr. Goldman, dziękując za przyrzeczenia dyrekcji, że los urzędników będzie jej leżał na sercu. Z dniem dzisiejszym więc wchodzi agendy banku w życie.

(Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“)

Kraków, 13 czerwca. Odbyła się tu konferencja okręgowa nauczycieli szkół ludowych krakowskich pod przewodnictwem inspektora Twaroga. Głównym przedmiotem obrad było obmyślenie środków zaradczych przeciw szerzeniu się złych skłonności u uczniów. W przedmiocie tym 50 członków konferencji przedłożyło swoje elaboraty. Imieniem wydziału referował dyrektor Getlich i przedłożył szereg wniosków, domagających się założenia towarzystwa, któreby roztoczyło nad młodzieżą opiekę pozaszkolną. P. Drozdowski żądał utworzenia osobnej szkoły dla dzieci moralnie zaniedbanych, a p. Schlesinger zaznaczył potrzebę większego uwzględniania w książkach szkolnych strony wychowawczo-religijnej. Wszystkie wnioski przyjęto.

Kraków, 13 czerwca. Rektorem uniwersytetu Jagiellońskiego na rok 1899/900 został dziś wybrany Stanisław hr. Tarnowski, profesor literatury polskiej. Kolej wyboru przypadła wprawdzie na wydział lekarski, mianowicie na profesora Łazarskiego, jednak dokonano wyboru wbrew tej kolei ze względu na przypadający w roku przyszłym jubileusz głównej szkoły Jagiellońskiej.

Kraków, 13 czerwca. Wczoraj przybyło na tor wyścigowy 6 koni ks. Lubomirskiego z Kruszyny w Królestwie i 8 koni Władysława Schindlera. Nagrody honorowe dla galicyjskiego klubu jazdy panów nadeszły dotąd tylko od hr. Romanostwa Potockich.

Dział ekonomiczny.

Depesze handlowe z d. 13 b. m.

Kurs lwowski:

Za 100 rubli sr.	placą: 127 —	zjadają: 128-12
Za 100 marek	58-50	58-80
20-frankówka	9-50	9-60

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 13 czerwca.
Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.
Pszenica gotowa 8-75 do 8-90. Pszenica na termin
— do —. Zyto gotowe 6-30 do 6-50. Zyto na termin
— do —. Owies obrocny stary 5-25 do 6—. Owies nowy
— do —. Jęczmień pastewny 5— do 5-25. Jęczmień
browarny 5-75 do 6-50. Rzepak nowy 9-75 do 10-25. Lnianka
— do —. Groch pastewny 5— do 5-50. Groch
do gotowania 5-50 do 6—. Wyka 4— do 4-20. Bobik 4-30
do 4-50. Hreczka 7— do 7-25. Kukurydza stara 5— do 5-30
Kukur. nowa lub na term. — do —. Chmiel za 50 kilo —
do —. Koniczyna czerwona — do —. Koniczyna biała
— do —. Koniczyna szwedzka — do —. Tymotka
— do —.
Spirytus paritas Tarnopol 16-25 do 16-50, na termin
13-75 do 14-25.
Uspokojenie co do pszenicy niezmiennic, przy słabej po-
daży ceny utrzymują się; na inne produkta popyt słaby.
Co do spirytusu tendencja zwyklowa trwa dalej.

Wiedeń, 13 czerwca. Dziś o godzinie 12. minut 30 z południa notowano: Marki niemieckie 58-95, Renta majowa 100-85, Węgierska renta koronowa 96-95, Akcje kredytowe 359—, Kredytowe węgierskie 388—, Bank anglo-austriacki 152-25, Unionbank 321-75, Bankverein 275-50, Laenderbank 240-75, Kolej pań. 358—, Lombardy 69 3/8, Elbenthal 264—, Towarzystwo akcyjne broni —, Akcje tytoniowe 143-50, Alpy 236-60, Rima Muranya 307—, Prager Eisen 1239— nom. Losy tureckie 64-90, Ruble 127-50, 20-franków 955-50, Boden-Credit —, Tramwaye 479—.

Tendencja słaba.
Berlin, 13 czerwca. O godzinie 12 minut 5 notowano: Kredyty 224-40, Disconto Commandit 197-50.
Tendencja słaba.

Wiedeń, 13 czerwca. (Gielda zbożowa).
Sprzedawano: pszenica na wiosnę — do —, pszenica na czerwiec 9-45 do 9-47 pszenica na jesień 8-99 do 9-00, żyto na wiosnę — do —, żyto na czerwiec 7-60 do 7-65, żyto na jesień 7-14 do 7-15, kukurydza na czerwiec 4-85 do 4-87, kukurydza na lipiec-sierpień 4-87 do 4-88, owies na wiosnę — do —, owies na czerwiec 5-93 do 5-95, na jesień 5-89 do 5-99, rzepak na sierpień, wrzesień 13— do 13-10, olej rzepakowy na wrzesień-grudzień 31— do 32—.

Tendencja słaba.
Pochmurno.

Budapeszt, 13 czerwca. Pszenica — do —, na październik 8-87 do 8-88, żyto na czerwiec — do —, na październik 6-88 do 6-89, kukurydza na wiosnę 0— do 0—, na czerwiec 4-59 do 4-60, lipiec-sierpień — do —, owies — do —, na październik 5-80 do 5-61, rzepak na sierpień 13— do 13-10.

Oferty na pszenicę słabe.
Chęć kupna słaba.
Tendencja spokojna.
Pochmurno.

Mączka z żużli Thomasa. Wskutek wojny hiszpańsko-amerykańskiej ceny superfosfatów poszły w górę — za czem poszła oczywiście i „Thomasówka“. Wojna dawno skończona, ceny zostały niezmiennie wysokie. W skutek tego saleburskie Tow. rolnicze jeszcze w lutym b. r. wysłało okólnik do krajowych rad kultury i do Towarzystw rolniczych w Austrii z zaproszeniem do wspólnej akcji przeciw temu podrożeniu cen. Sprawa ta była w maju na porządku dziennym niemieckiej sekcji Rady kultury dla Czech i podniesiono tam także sprawę wysokich frachtów za przewóz mączki Thomasa na kolejach austriackich. Sekcja uchwaliła oświadczenie, iż jest gotowa wejść w porozumienie z innymi rolniczymi korporacjami państwa, celem uzyskania znośnych warunków przy sprowadzaniu mączki Thomasa i zniżenia cen superfosfatów w ogóle. Czy nasze komitety tem się zajmą?

Nowy sposób przesyłki jaj świeżych. Handlarze rosyjscy, wywożący znaczne ilości jaj do Anglii, obecnie przesyłają je bez skorupki, w formie konserw. Mianowicie jaja świeże biją do puszek blaszanych, poprzednio sterylizowanych, i zalutowują je hermetycznie, podobnie jak konserwy z jarzyn i t. p. W Londynie wypada cena za 1 pud (16-4 kg.) jaj w skorupce na 8 rubli, za jaja zaś w blaszanych puszkach otrzymują cenę 5 rubli za pud. Pomimo tego ten sposób transportu coraz więcej się rozpowszechnia, gdyż unika się znacznych strat wskutek rozbicia jaj, przewożonych w naturalnej ich osłonie. (Rolnik).

Redaktor naczelny:

Tadeusz Romanowicz.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.

Teatr hr. Skarbka.

We wtorek dnia 13-go czerwca 1899 r.

Pierwszy gościnny występ Bolesława Ładnowskiego, artysty teatru Wielkiego w Warszawie.

(Wznowienie)

OTELLO

tragedya w pięciu aktach a w sześciu odsłonach W. Szekspira; przekład J. Paszkowskiego.

O S O B Y:

Otello, wódz-murzyn	p. Ładnowski
Kassio, jego namiestnik	p. Kliszewski
Jago, jego chorąży	p. Hierowski
Doża Wenecji	p. Jaworski
Brabantio, senator	p. Kwiatkiewicz
Desdemona, córka Brabantia	p. Głowacki
Gratiano	p. Bielecki
Lodovico	p. Wysocki
Rodrygo, młody wenecyanin	p. Walewski
Montano, zarządca Cypru	p. Antoniewski
Emila, żona Jagona	pnl Kwiecińska
Obywateł	p. Neuman
Senator pierwszy	p. Różański
Senator drugi	p. Jasielski

Senatorowie. Obywatele. Żołnierze. Służba.

Rzecz dzieje się w pierwszym akcie w Wenecji, następnie na wyspie Cyprze.

Reżyser: Adolf Walewski.

Początek o godzinie w pół do 8, koniec o 10 wieczorem.

Hotel „Imperial“

ul. Trzeciego Maja 1. 3.

pierwszorzędný hotel, restauracja i kawiarnia.

Przyjechali dnia 13. czerwca.

T. br. Horoch i W. Czerwiński z Wiednia. — W. Struskiewicz z Wiednia. — Z. Horodyński z żoną z Zbydeniowa. — B. Bettelheim i H. Kulow z Wiednia. — H. Wachter z Budapesztu. — M. Kimelman z Litzkowiec. — Hr. z Cieńskich Mysłowska z Orzechowic. — M. Tumajeff z Petersburga. — H. Jäger z Düsseldorfu. — F. Gawiński z Grabownika. — K. Przybyszewski z Zaleszczyk. — E. Schnell z Brodów.

Hotel francuski.

Lwów, pl. Maryacki

Hotel pod trzema Murzynami

ul. Krakowska 1. 9

Ludwika Stadtmüllera własne.

Przyjechali dnia 13. czerwca.

Dr. Auslaender, adwokat, z Czerniowiec. — Dr. Stepler, lekarz wojsk. z Komarna. — J. Aufseesser z Budapesztu. — P. Grand z Przemyśla. — S. Berher z Monachium. — P. Biało-brzeski z Krakowa. — Dr. Byk, adwokat, z Brodów. — P. Kropiwnicki z Zborowa. — P. Madejewski z Wołowa. — P. Obrębski z Tarakowa. — Dr. Natanson, adwokat, z Husiatyn. — Nadpor. Gautsch, Pfeiffir, Steller, Karoly, Hommel i Jäger z Kaschau. — Nadpor. v. Herzan z Krakowa. — P. Rylska z Krakowa. — J. Eisler z Paryża. — P. Ambrosiewicz z Mościsk. — J. Metzner z Ołomuńca. — Ex. ks. E. Sanguszko z Gumnisk. — J. Pietschman z Wiednia.

Drukarnia „Słowa Polskiego“ we Lwowie

Chorażczyzna 17-19, Dom naftowy,

poleca Szanownym Właścicielom kamienie napisy:

Zaraz do wynajęcia

Parasolki, Paski, Rękawiczki poleca najtaniej **Ferdynand Güttler**
Lwów — ulica Halioka 1. 20.

NADEŚLANE.

Rubryka „NADEŚLANE” nie pochodzi od redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

M. Jonasz

Dom bankowy i kantor wymiany Lwów, ul. Jagiellońska 3.

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety po najkorzystniejszych cenach.

Prumesy do wszystkich ciągnień tudzież

Losy loteryi państwowej po 2 zlr. w. a.

do ciągnienia d. 15 czerwca 1899 Główna wygrana 200.000 kor. Uprasza się o wezwanie zamówienia, gdyż na 2 dni przed ciąganiem zlecenia nie mogłyby być wykonane, skutkiem wyczerpania zapasu

Przy zamówieniu uprasza się o nadesłanie 20 ct., na portoryum. Na losy zakupione w tym kantorze padły wygrane 50.000 i 5.000 zlr. wa.

Postuchania.

Od godz. 11. do 1. popoł. we środy i niedziela namiestnika. — Od godz. 11. do 1. popołudniu we środy (z wyjątkiem w dniach świąt) w kancelarii pod dyktando pod kierunkiem dyrektora poczty i telegrafów Seferowicza. — Od godz. 11. do 12. przedpoł. codziennie u dyrektora kolei państwowych. — Od godz. 12. do 1. popoł. codziennie z wyjątkiem w dniach świąt w przedpołudniu wyższego sądu krajowego; w niedziele wyjątkowo dla urzędników z prowincji za poprzednim zgłoszeniem się. Od godz. 1. do 2. popoł. codziennie postuchanie u marszałka, z wyjątkiem w dniach świąt i piątków.

Do widzenia we Lwowie:

Kościół: Katedra metropolitalna iac. (oltarz, przed którym Jan Kazimierz r. 1656 złożył ślub wiekopomny). Kościół OO. Dominikanów, na wzór kościoła św. Piotra w Rzymie. — Kościół OO. Bernardynów (szczytki zwiozki bl. Jana z Dukli, a przed kościołem na placu obelisk z posągami świętego, wzniesiony na pamiątkę uchronienia miasta od Turarów). — Kościół P. Maryi Śnieżnej, jeden ze starszych w mieście. — Kościół OO. Jezuitów (św. Piotra i Pawła) i inne. — Katedra gr. kat. św. Jerzego w katedrze z cerkwią w otoczeniu, jest jedną z ozdób Lwowa. — Cerkiew wolska czyli stauropigialna, wnętrze w stylu bizantyjskim. — Katedra arcybiskupia ormiańska (przy ry Ormiańskiej), obok cmentarza i kolumny z posągami św. Krzysztofa. — N. b. Wszystkie kościoły, otwarte tylko rano.

Znakomitate gmachy w mieście: Gmach mowy, tuż przy ogrodzie miejskim (sala sejmowa pełna uezb, w sali Wydziału krajowego; „Unia” Matejki). — Ratusz, na Ryнку, dalej gmach Politechniki, nowy gmach sądowy przy ul. Batoroego, Namiestnictwo, Zakład Ossolińskich, Dom inwalidów przy ul. Kleparowskiej, Pałac arcybiskupa, Uniwersytet, Gimn. Franciszka Józefa, Kasa oszczędności. — Warto wiedzenia zakłady typograficzne „Słowa polskiego”, co niedzielę od godz. 10. do 12. za zgłoszeniem się do Administracji.

Króki i parki: Park na Wysokim Zamku z kopcem „Unii Lubelskiej”, usypanym na pamiątkę 300-letniej

rocznicy wiekopomnego Sejmu. — Park Stryjski czyli Kilińskiego. — Ogród miejski (Pojezuicki) w śródmieściu. — Wały Hetmańskie wzdłuż ulicy Karola Ludwika. — Wały Gubernatorskie przed Namiestnictwem.

Wystawy i muzea.

Nieustająca wystawa wyrobów przemysłowych krajowych otwarta codziennie w domu niegdyś Biesiadeckich (przy placu Halickim). Wstęp wolny w poniedziałek, czwartek i piątek. W inne dni 10 ct. — Nieustająca wystawa zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, przy placu św. Ducha 10, 1. piętro, otwarta od godziny 10. rano do godz. 5. popoł.

Muzeum przemysłowe miejskie otwarte codziennie (z wyjątkiem poniedziałków) od 9. rano do 3. popoł. (w niedziele i święta od godziny 10 do 1). — Zakład narodowy im. Ossolińskich. Biletka otwarta od godziny 9. do 2. z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych. Gabinet monet i medalii polskich otwarty nado we wtorki i piątki także od godziny 9 do 5 popoł.

Muzeum imienia Dzieduszyckich we Lwowie, ulica Teatralna 1. 18.

Taryfa bazarowa i dorozek: Kurs dzienny zwykły, dorozka 2 konia 30 ct. — jednokonna 25 ct. — Jazda na dwa konie główny, 2 konia 60 ct. — 1 konia 45 ct. — Za większy pakunek na koźle 20 ct. — Jazdy do rogatek, 2 konia 50 ct. — 1 konia 35 ct., na Wysoki Zamek i do cmentarza 2 konia 40 ct. — 1 konia 35 ct. — W porze nocnej, kurs dorozek 2 konnych o 10 ct., jednokonnym o 5 ct. wyżej. Kurs fakra (karety krytej) dwukonnego: o 5 ct. wyżej. Kurs fakra 1 sil., do rogatek 80 ct., na zwykły 45 ct., na cmentarzu 70 ct., w nocy o 10 ct. wyżej.

Rozkład pociągów dla miasta Lwowa, wedle czasu środkowo-europejskiego późniejszego o 38 m. od czasu lwowskiego, ważny od 1 maja 1899.

Do Lwowa przychodzą: z Krakowa osob. 6— rano, osob. 9— rano, posp. 1-30 w nocy, osobowy 6-10 wiecz., posp. 8-45 wiecz., osob. 9-55 wieczór, 2-16 w nocy.

Jako pewną i korzystną lokację kapitałów

- 4 1/2% i 4% Lisy zastawne Banku krajow.
4% Obligacje propinacyjne.
4% Pożyczka krajowa.
4% Obligacje kolejowe Banku krajowego.
4% i 4 1/2% Banku hipotecznego.

Sokal i Lilien

Dom bankowy i Kantor wymiany we Lwowie Zlecenia z prowincyi załatwiamy odwrotną pocztą.

Dr. JOZEF LATKOWSKI ordynuje w Marienbadzie „Wiener-Haus“.

Dr. Adolf Wątarek

ordynuje obecnie rano od 10—12, popołudniu od 2—5 mieszka jak dotychczas ul. Szeptyckiego 3, I. p. Ubogich leczy bezpłatnie.

Dr. W. Maleszewski

asystent kliniki chorób wewnętrznych Uniwersytetu Jagiellońskiego — ordynuje

w Karlsbadzie Hotel „Goldener Schwan“ (vis a vis Mühlbrunn). Laboratorium chemiczne i mikroskopowe własne.

Wszech nank lekarskich

Dr. Leopold Steinsberg

emer. sekundaryusz oddziału ginekologicznego ek. szpitala Rudolfa w Wiedniu, lekarz chorób kobiecych, ordynuje przez sezon kąpielowy w Francensbadzie, Kaiserstrasse, Goldener Brunnen.

Dr. Teodor Bohosiewicz

b. asystent klin. chirurg. Uniw. Jagiell. po odbytych specjalnych studiach w Berlinie, osiadł we Lwowie przy ul. Jagiellońskiej 1. 7 i ordynuje w chorobach zębów i jamy ustnej między 9—12 i 3—5.

snia) 2:15 (od 7. maja do 10. września), w święta 3:20 popoł. (od 7. maja do 10. września).

Rozkład pociągów dla miasta Krakowa, według czasu środkowo-europejskiego.

Do Krakowa przychodzą:

z Lwowa osob. 4:40 rano, posp. 7 rano, osob. 8:41 rano, osob. 1-30 popoł., posp. 2-24 popoł., osob. 6-25 popoł., posp. 9-38 wieczór. z N. Sącza przez Suche 6:56 rano, 4:47 popoł. z Suchy i Wadowic do Plaszowa 7:53 rano. z Mszany dol. od 1 lipca do 30 września. 7:40 wiecz. z Wieliczki osob. 11-15 rano, osob. 5:30 wiecz. z Oświęcimia na Skawinę osob. 11:01 przed poł. 9:40 wiecz., na Trzebinie 7:33 rano. z Wiednia posp. 6:06 rano, osob. 9:45 rano, posp. 2-43 popoł., osob. 5-14 popoł., posp. 8-18 wieczór, osob. 10-09 wieczór. z Trzebinia 11-56 w nocy.

Z Krakowa odchodzą:

Do Lwowa posp. 6:31 rano, osob. 8:15 rano, o 11- przed poł., posp. 2-49 popoł., posp. 8-55 wiecz., osob. 9- wieczór, osob. 10-50 w nocy. Do Oświęcimia na Skawinę osob. 5-15 rano, osob. 1-08 popoł. Do Oświęcimia przez Trzebinie osob. 6-40 wiecz. Do Mszany dolnej od 25 czerwca do 30 września osob. 8 rano. Do Husiatyna przez Suche 9-65 przed poł. Do Hyrowa przez Suche 7-05 wiecz. Do Tarnowa osob. 6-15 wiecz. Do Wieliczki miesz. 1-18 popoł., miesz. 8 wiecz. Do Wiednia osob. 5-32 rano, posp. 7-25 rano, osob. 9-20 rano, osob. 2 popoł., posp. 2-31 popoł., posp. 10 wiecz. Do Trzebinia osob. 3-10 popoł.

Z Podwoleczysk (na Podzamczu) osob. 3-09 w nocy, posp. 2-20 w południe, osobowy 5-15 pop., osob. 10-08. z Tarnopola, Brodów 7-44 rano (na Podzamczu). z Czerniowiec osob. 6-10 rano, osob. 11-55 rano, posp. 1-50 w połudn., osobowy 6-20 wieczór, osob. 10-10 w nocy. 12-30 w nocy. z Stryja osob. 7-55 rano, osob. 1-40 w poł. osob. 10-30 w nocy, osob. 12-10 w nocy. z Sokala osobowy 8-15 rano, osob. 5-55 popołudniu (ostatni z Belzca). z Jarosławia osob. 11-15 przedpoł. z Janowa osob. 7-40 rano, os. 1-01 wpoł. 7-58 w. od 1. do 31. maja i od 16. do 30. września codzień — przez resztę latawstwa. 6-21 w. od 1. czerwca do 15. września. z Brzuchowic 6-50 rano (od 7. maja do 10 września), 8-15 wieczór (od 7. maja do 30. czerwca 8-34 w. i od 16. sierpnia do 10 września). z Zimnej wody 7-10 rano (od 7. maja do 10. wrz.)

Ze Lwowa odchodzą:

Do Krakowa osob. 4-10 rano, posp. 8-30 rano, osob. 8-45 rano, posp. 2-55 w południe, osob. 6-40 popoł., osob. 10-50 w nocy, posp. 12-50 w nocy. Do Podwoleczysk (z Podzamcza) osob. 6-30 rano, osob. 9-53 rano, posp. 2-08 popoł., osob. 11-32 wieczór. Do Tarnopola 7-20 wieczór. Do Czerniowiec osob. 6-30 rano, osob. 9-45 przed południem, posp. 2-45 popoł., osob. 6-21 po połud., osob. 10-40 wieczór, osob. 2-36 w nocy. Do Stryja osob. 8-20 rano, osob. 9-10 przed poł. osob. 3-05 po połud. osob. 7-00 wieczór. Do Sokala osob. 10-10 przed poł., osob. 7-10 wieczór (pierwszy i do Belzca). Do Tarnopola (z Podzamcza) osob. 7-42 wieczór. Do Jarosławia osob. 5-25 popoł. Do Janowa osob. 9-25 rano, osob. 12-50, od 1/7-1/8 w święta 2:15 od 1. maja do 30. września), 6-50 wiecz. od 1/8-1/9 w dnio powszednie 8-35 wieczór (od 1. do 31. maja i od 16. do 30. września), 9-10 wieczór (od 1. czerwca do 15. września w święta). Do Brzuchowic 5-50 rano (od 7. maja do 10 wrze-

Na wszelkie zapytania odpowiada Administracja tylko po otrzymaniu 5 ct. marki.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

Skład Płócien Korczyńskich we Lwowie, Halicka 16. poleca wielki wybór ręczników chustek do nosa, ścierek, drelichów.

Przemysł krajowy!

Mebel ogrodowe własnego wyrobu po nadzwyczaj niskich cenach poleca fabryka A. Kencwicza Lwów, Akademicka 5.

12 niżanych do herbaty ozdóbek zł. 3 i wyżej, serwisy stołowe porcelanowe na 12 osób zł. 18 i wyżej poleca TADEUSZ OKORNICKI Lwów, ul. Halicka. 1941

Poszukuje się kloey bukowe grubości od 35 etm. wyżej i długości 270 etm. czyste bez galezi, ilość nieograniczona. Łaskawe oferty wraz z podaniem ceny hurtowej, pod szyją „R. S.” w Tarnowie. 2102

Blondyna nadaje włosom śliczy kolor „jasno blond” cena 1 zlr. 50 ct. tylko w drogueryi Emanuela Schenkera we Lwowie, Słoneczna 15. — Za skutek ręczę. 2191

U Troczyńskiego w paszu Hausmana: pół kilo Herbatników 60 ct., Pomadek 60 ct., Karmelków 40 ct., Czekoladek 1 zł. Wyrób własny. 2269

W drugim poprawnym i uzupełnionym wydaniu wyszły Hruzika A. R. SKRYPTA do pierwszego egzaminu. Cena zlr. 1-50, z przesyłką 1-75. Skład u Gubrynowicza i Schmidta, księgarnia we Lwowie. 2248

Krawalki jedwabne w najnowszych fasonach i wzorach. Tuzin 5 zlr., pół tuzina 3 zlr., za gotówkę lub za pobraniem pocztowym, sprzedaje L. Ludmerer, Lwów, Kaźmierzowska 1. 21. 2303

Wyborna kawa 1/2 kilo 75 ct., „Syrus” ul. 3 Maja 1. 2, Lwów. 2247

Maszyny do szycia poprawne Singera z pierw. światow. fabryk. ręczne od 25-48 zł., nożne od 27-48. Na raty po 4 zł. mies., gotówką 10% taniej. Cenniki bezpłatnie. Jan Lauruk, Halicka 6, Lwów. 2365

Interesy majątkowe i handlowe.

Młyn murywany, nowy jednopiętrowy, wodny, o 3 kamieniach, z dodaniem odpowiednich maszyn na amerykański przeistoczyć się dający, przy gościeńcu rządowym, pół kil. od stacji kolej. w Trembowli, jest do sprzedania pod korzystnymi warunkami. Blizsza wiadomość u Aby Gensera właśc. w Trembowli. 1809

Kamienica dwupiętrowa, przed 7 laty wybudowana, położona przy placu św. Jura 1. 8 pod korzystnymi warunkami do sprzedania. Blizszej wiadomości udziela Dr. Tadeusz Gorecki, adw. kraj. we Lwowie przy ul. Akademickiej 1. 26. 2236

Piekarnia renomowana z ustaloną i doborową klientelą wraz z dwoma realnościami jest z wolnej ręki do sprzedania. Blizsza wiadomość u właściciela ul. Grodecka 1. 71. 2322

KAMENICA trzy piętrowa, dwupiętrowa z ogródkami przy głównej ulicy, dom parterowy nowy z ogrodem do sprzedania. — Warunki korzystne. Bardach, Kościuszki 22. 2349

Do intratnego przedsiębiorstwa handlowego, nie przedstawiającego żadnego ryzyka, poszukuje się spółnika z kapitałem 20—30 tysięcy zlr. Oferty przyjmuje kancelarya adwokata Dra Lilliena we Lwowie, Hetmańska 12. 2367

Mieszkania i sklepy.

W uroczej okolicy Karpat w willach moich, tuż przy urzędzie pocztowo-telegraficznym w Spasie połączonym dwa razy dziennie osobowym wozem pocztowym z Chyrowem, jest do wynajęcia 20 umebl. pokoi z werandami do ogrodu, oprócz kuchni do wynajęcia, można zamawiać u mnie obiady po cenie: 13, 18 albo 24 zlr. miesięczn. jako też według ządania, śniadania, kolacje, kawy, czekolady, herbaty itd. Jest ortalaz z portalem, kąpiel w Dniestrze bliźliutko, świeża zentycia dwa razy dziennie. Adres: Felicja Goeblova w Spasie, powiat Staromiejski. (2219

Grodecka 39, jest umeblowany pokój lub 2 pokoje kawalerskie, zaraz do wynajęcia. 2301

Na świeże powietrze. W willi „Janina” przy ul. Stryjskiej są do wynajęcia 4 pokoje i 2 pokoje z kuchniami. 2341

Wronowska 5. 3 pokoje, przedpokój i kuchnia zaraz do wynajęcia. 2361

W Tartarowie, stacyi klimatycznej nad Prutem w pobliżu dworca kolejowego do wynajęcia na lato dom o 7-miu pokojach. Poczta i urząd telegr. w miejscu. (2355

Kłep narozny z pokojem ul. Akademicka 1. 20, Dorozea wskaże. 2359

Doniesienia różne.

250 złotych w. a. miesięcznego dochodu łatwo można osiągnąć. Blizsze szczegóły pod K. K. 9704, Rudolf Mosse, Kolonia (Köln). 1920

Największa PRALNIA przy ul. Sykstuskiej 1. 35 pod firmą Hungaria poleca się Szan. P. T. Publiczności, wykonującej powierzona jej ilość mezbekiej i damskiej bielizny, jakoteż i franek tak w miejscu jakoteż i na prowincyi po cenach nader umiarkowanych w przeciągu 3 dni. Z poważaniem Marcell Jasinowski. 2364

Ważne dla akuszerki kompletne kasety według przepisu ministeryalnego po cenie 14 zlr. tylko w drogueryi Emanuela Schenkera we Lwowie, ul. Słoneczna 15. Przeszło 100 kasetek już wysprzedanych. 2190

Ob. cierpliwości, znosny chr. 2355

Zakład wodolecznicy

pod kierunkiem specjalisty do chorób nerwowych dra Kupczyka w Krakowie, przy ul. św. Agnieszki 1. 5, został otwarty z dniem 1 maja. Urządzone z komfortem z zastosowaniem najnowszych wymagań. Wanny, natryski, kąpiele wodo-elektryczne, masaż, elektryzowanie. 1771

JOZEF ZBIJEWSKI, zasłużony żołnierz z roku 1863, były właściciel ziemski w zaborze rosyjskim, który stracił majątek w powstaniu, obarczony wiekiem, dla upadku sił nie mogący pracować, potrzebuje pomocy. Adres: ulica Wronowskiej 2. 2346

Posady i zajęcia.

a) Poszukiwane.

ADWOKAT z chlubnymi świadectwami poszukuje w Krakowie lub Lwowie posady substytuta lub spółki. Dr. I. Z., post-rest., Kraków. 2368

Osoba, lat 37, obznajomiona z gospodarstwem i kuchnią poszukuje miejsca gospodynii. — Post-rest. Złoczów, Z. Z. 37. 2369

egzaminowany buchalter i korespondent, biegle władający czterema językami poszukuje posady. Stanisław Łyżki, p. r. Tarnopol. 2358

Zdolny pisarz w języku polskim i niem. poszukuje posady, Zgłosz. pod I. Z., post. rest., Lwów.

Rysownik (praktykant) z dobrem pismem rond. poszukuje zajęcia u Pp. inżynierów lub architektów. — Zgłosz.: Zdolny, post-rest. Lwów.

Inteligentna osoba z kaucją, poszukuje miejsca w sklepie naftowym. Łaskawe zgłoszenia p. r. „J. B. 100”, Lwów.

Uzdolniona panna w hafciarstwie, poszukuje miejsca w domach prywatnych we Lwowie lub na prowincyi. — Zgłoszenia p. r. „S. K.” Lwów.

Française désire se placer pour le temps des vacances. S'adresser E. J., Rue Pańska 11, I. étage.

Ekonom żonaty poszukuje posady na ordynaryę. Biuro slug Br. Machniewskiego, plac Kapitulny 3, Lwów.

Leńcizy lub rachmistrz poszukuje posady. Adres: F. Ender, Podhajce.

Maszynista werkführer poszukuje posady w większym przedsiębiorstwie. P. S. D. p. r. Jedlicze.

Niemka nauczycielka poszukuje posady na czas wakacyi do dzieci, albo jako towarzyszką do osób starszych. P. P. ul. Zamojskiego 2, w parterze.

b) Zaoferowane.

Apteka w Skolem poszukuje magistra farmacyi z pięcioletniem od d. 1 lipca b. r. Wynagrodzenie 90 zlr. miesięcznie. 2292

ADWOKAT Małec w Rzeszowie poszukuje koney-pienta. 2332

Potrzebuję ekonomia i młeczarza od d. 1 lipca, obaj kawalerowie, z placą miesięczną pierwszy zł. 20, drugi 8 do 10, wikt i mieszkanie. Poszukuję odbiorców hurtowych na masło śmietankowe, pochodzące z własnej obory przy najnowszych maszynach, wyrób dzienny 30 kg. Zarząd dóbr Wróblowiec, poczta Zakliczyn. 2342

UCZNIA

poszukuje księgarnia 2242

Seyfartha i Czajkowskiego na praktykę.

Agencya handlowo-przemysłowa poszukuje zdolnego zastępcy (nie faktora) z inteligencyi w każdym mieście powiatowem Galicyi i Bukowiny. Wiadomość: D. Iwanowski, Trybunalska 1, Lwów. — Równocześnie agencya potrzebuje do swego biura zdolnego korespondenta polskiego i niemieckiego. 2312

Adwokat Dr. Gottlieb w Żurawnie poszukuje natychmiast rutynowanego koney-pienta i solycytatora. 2370

Dracownia sukien damskich Anieli Siudakownej przy ul. Łyczakowskiej 1. 7 poszukuje uzdolnionych pań, a to 2 do staników, 2 do spódnice i 2 praktykantki zaraz. Blizsza wiadomość w pracowni. 2360

Wychowanie i nauka.

Osoba starsza, wd. po aptekarzu, poszukuje miejsca do dzieci za skromnem wynagrodzeniem, adr. A. B. Słowo.

Uczeń V. kl. gimn. poszukuje lekcyi za skromnem wynagrodzeniem. Zgłoszenia między godz. 3—5, Kalecza 18.

Uczeń, ukończony maturzystą poszukuje lekcyi. Zgłoszenia: M. M. post-rest., Jarosław.

Nauczycielka z maturą, kwalifikacyą i dłuższą praktyką przy szkole poszukuje lekcyi we Lwowie. Adres J. W. Adm. „Słowa Pol.”

Francuska udzieli lekcyj w czasie wakacyj po zniżonej cenie najchętniej dochodzący. Wiadomość w Składzie herbat, Akademicka 8, Lwów.

Kandydat seminaryalny poszukuje lekcyi lub jakiegokolwiek innego zajęcia we Lwowie lub na prowincyi L. Wukina.

HADEL
Płócien i bielizny

Jana Riedla

we Lwowie



poleca najtaniej własnego wyrobu

Koszule salonowe
po zł. 1.05, 1.55, 2.—, 2.25
i 3.—

Koszule z przodami pikowymi
i faldzikami (zakładkami)
do zł. 2.75 i 3.—

Koszule kolorowe, kretonowe
i oxfordowe po zł. 2.50
i 2.75.

Koszule nocne po zł. 1.55
i 1.90 ozdobione na wzór
ukraińskich po zł. 2.30,
2.50 i 2.75.

Koszule dla chłopaków po
zł. 1.40 i 1.60.

Półkoszulki z kołnierzykami
50 ct., bez kołnierzy 35 ct.

KALESŃY

po ct. 90. zł. 1.05, 1.15,
1.45, 1.65, 1.80.

Kołnierze tuzin po zł. 2.40
i 2.80.

Mankiety tuzin po zł. 4.—
i 4.80.

Chustki płócienne tuzin
zł. 2.50.

Prawdziwe Saskie
skarpetki, pończochy
dla pań, panów i dzieci.

KRAWATY

w największym wyborze.

Zamówienia z prowincji wy-
konują się najstaranniej.

na życzenie szczegó-
łowe cenniki. 73

„**FLIRT**“ Najlepsze
tutki i bibułki „**KRAJ**“
w książeczkach
z papieru Sassowskiego
wyrobu S. W. Niemojowskiego we Lwowie.
Wszędzie do nabycia.

Kaiserbad Renomowany Zakład wodolecznicy
dla wszelkiej naturalnej kuracyi.
Wielki park. Wspaniała górska oko-
lica. Kąpiele świetlne,
słoneczne, błotne, ziel-
ne, piaskowe, z kwasu
węglowego itd. Stalowe źródło. Rada lekarska i indywi-
dualna. Ceny przystępne. Prospekty darmo i opłatnie przez
zarząd kąpielowy. — Kierujący lekarz: Dr. M. Zimmer-
mann (dawniej w Thalkirchen). 1056

**NIEZAWODNA
TRUCIZNA
na
SZCZURY I MYSZY**
wysyła w puszkach po 30.60 zł. 1.20
JAN MICHLIK
BOCHNIA 2157

**Zmiana lokalu
firmy
A. SZALKIEWICZ**
Niniejszem podaję do publicznej wiadomości, że z dniem
15 sierpnia br. przenoszę mój magazyn z ul. Akademickiej 10,
na plac Maryacki 10, do kamienicy, w której się znaj-
duje skład nasion W. E. RIEDLA; wobec czego wszelkie roz-
siewane pogłoski, jakoby magazyn związała, są fałszywe.
2348
Z poważaniem **A. SZALKIEWICZ**.

BIURO TECHNICZNE
Dr. Jurgensena i Bauschliciera
z Pragi.
Reprezentacja na Galicyę, Lwów, pl.
R. Dąbrowskiego 1, Dr. J. Roszkowski.
Własna pracownia chemiczna
analizy, przepisy fabrykacyi.
Kosztorysy fabryk i fabrykacyi. Porada techniczna. Jedyna stacja praktyka.

Niezawodne środki!
przeciw

Molom i owadom

ANTIMOLINĘ

Naftalinę i kamforę

Kamforę naftalinową

Papiery naftalinowe

Liście paczulowe i piżmo

Tynkturę kajeputową

Andela prosek

przeciw molom i owadom

ZACHERLIN, ROZPYLACZE

do proszku i płynów polecają

FRIEDRICH i BEACOCK

Lwów, Hetmańska 4.

Poleca się
**MAGAZYN SUKIEN
DAMSKICH**
Józefiny Dąbrowskiej
przy pl. Halickim 14, I. piętro.

CYRK HENRY.

Lwów — Plac Franciszkański.

Dziś Środa, 14 czerwca — 8-ma godz. wieczor

Wielkie przedstawienie kłownów i komików

Program humorystyczny.

Dyrektor Henry ze swymi najlepiej tresowanymi na wolności
koźmi. Występ ogólnego personalu artystycznego.

Blizsze szczegóły podadzą afisze.

O laskawe poparcie prosi uprzejmie

2371

Dyrekcya.

Sobota 4-ta popol. przedstawienie familijne.

KALENDARZ

ILUSTROWANY

„**SŁOWA POLSKIEGO**“

na rok 1900

wyjdzie z druku

w drugiej połowie sierpnia b. r.

Nakład 20.000 egzemplarzy.

Zawierać będzie oprócz dat i objaśnień ka-
lendarzowych obszerną część literacką (z ilu-
stracyami), wszechstronnie opracowany dział in-
formacyjny, oraz poradniki we wszystkich dzie-
dzinach życia społecznego i gospodarskiego.

Inseraty do Kalendarza należy zgła-
szać w Administracji „Słowa Polskiego“
o ile możności wcześniej; spóźnione bowiem
nie będą przyjęte.

Letnie mieszkania, wille, ogrody prywatne lub publiczne

można ładnie oświetlić spirytusową lampą, tak
zwaną Auerowską.

PALNIK SPIRYTUSOWY

można nasadzić na każdą lampę naftową, —
a oświetlenie kosztuje 1/2 do 2 ct. na godzinę.

Niebezpieczeństwo zupełnie wykluczone.

Najlepsze palniki, lampy stojące, ściennie, siatki,
szkiełka, umbry, jakoteż wszelkie przybory do
oświetlenia gazowego i spirytusowego

2363 poleca najtaniej

Klemens Schlachter

Lwów, Pasaż Hausmanna 3.

Lubień! Zakład zdrojowy-kąpielowy wód
siarczanych w pobliżu Lwowa milę
od Gródka, a półtoręj
od Szezerca oddalony.

1. Woda siarczana, najsilniej-
sza ze wszystkich wód siarczanych kontynentu.
2. Znakomite kąpiele borowinowe.
3. Leczenie zimną wodą, elektrycznością, masażem
kąpiele rzeczne w Wereszczycy.

Leczy się z nadzwyczajnym skutkiem reumatyzm mięśni
i stawów, wypociny po zapaleniach. Długotrwałe obrzęki po
zwichnięciach i złamaniach. Choroby układu nerwowego. Żoły,
choroby skóry, spóźnione postacie kiły, otyłość, choroby ko-
blece, przewleczone zatrucia metaliczne tudzież neurastenja.

Komunikacya ze Lwowem nader ułatwiona.
Codziennie kursuje poczta powozowa po 75 ct. od osoby.
Lekarz zdrojowy: **Dr. J. Wernicki.** 1748

Nasi Czytelnicy mogą otrzymać
za 2 zł. 10 ct.

z przesyłką pocztową za 2 zł. 46 ct.

14 tomów dzieł następujących:

Dziecię starego miasta, przez J. I. Kraszewskiego

(B. Botesławitę) ze wstępem J. L. Popławskiego, tom 1.

Życie i zasługi Adama Mickiewicza, przez dr.

Feliksa Konecznego (z ilustracyami), tom 1.

Pamiętniki kwestarza, przez Ignacego Chodźkę

ze wstępem dr. Piotra Chmielowskiego, tomów 2.

Hryhor serdeczny i Jeden z wielu, przez Zyg-
munta Miłkowskiego (T. T. Jeża), tomów 2.

Szkice z Anglii, przez Ignacego Maciejowskiego (Se-
wera), tomów 2.

Nowele z czasów oblężenia Paryża, przez Al-
fonsa Daudeta, ze wstępem Ant. Potockiego, tom 1.

Częstochowa w obrazach historycznych, przez
Ks. Wacława, Kapucyna (z ilustracyami), tom 1.

**Dziennik podróży i zdarzeń hrabiego Be-
niowskiego na Syberji, Azji i Afryce**, ze
wstępem Antoniego Potockiego, tomów 4.

Adres: „Słowo Polskie“, Lwów, Chorążczyzna I. 17.

Krynica

Udaję się do KRYNICY P. T. Tury-
stom i Gościom kąpielowym, po-
leca się znaną z wygod i dobrej
kuchni

Wille Trzech Róż

obok parku, łązierek i źródeł położoną.
2001 Zarząd.

Rowery od 120 złr.
Wszelkie przybo-
ry dla kolarzy używane pneu-
matyczne rowery od 60 złr.
poleca

Tadeusz Gustowicz
skład rowerów

Lwów, ul. Akademicka 1. 12.

Zamówienia z prowincji odwrotnie.

PROSZEK PERSKI

srowadzany
wprost od plantatora.

Zacherlin we flaszkach,

Kamforę, Naftalinę,

Benzynę, Terpentynę,

Tynkturę na pluskwy

poleca bardzo tanio

W. Czopp

najstarszy galicyjski skład farb

pokostów i lakierów

Lwów, Żółkiewska 2.

(Telefon 286).

PIERWSZA BUKOWIŃSKA FABRYKA
Portland i Roman cementu
EMANUELA AXELRADA
w Putnie.

Niniejszem podaję do wiadomości, iż otworzyłem moją według najnowszych wymagań
urządzoną fabrykę, w której na razie wyrabiany

Naturalny cement

najznakomitszej jakości; polecam po przystępnej cenie

Zastępstwo powyżej wymienionej fabryki powierzyłem dla Lwowa i Galicyi wscho-
dniej Panu

S. LILLIENTHAL

we Lwowie, ul. Sykstuska 1. 42,

który zaopatrzony mojem pełnomocnictwem, utrzymuje we Lwowie znaczne składy i wy-
konuje zamówienia natychmiast tak we Lwowie jak i na prowincji.

Upraszam P. T. interesentów budowlanych o laskawe zgłoszenie i przekonanie
się o **wysokiej wartości i najlepszej jakości cementu** i zarazem mam
zaszczyt kreślić się z wysokim szacunkiem

2313

Emanuel Axelrad.

ADRES: „EMANUEL AXELRAD“ Radowce (Radautz) Bukowina.